Nr. 193. Sobota, 24 Sierpnia 1907. Rok 97.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu **10 hal.**, pocztą **16 hal.** — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. **12.** — Ekspedycya miejscowa w biurze dzienników **St. Sokołowskiego, Pasaż Hausmanna l. 9.** — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 88.

Prenumerata

zamiejscowa:				miejscowa:			
rocznie	32 K.,	**ćwierćrocznie**	8 K. — h.	**rocznie**	24 K.	**ćwierćrocznie**	6 K.
półrocznie	16 K.	**miesięcznie**	2 K. 70 h.	**półrocznie**	12 K.	**miesięcznie**	2 K.

W Niemczech 2 K. **20** h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach **3** K. **80** h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi **1** K. **50** h., drudzy **60** h. **„Przewodnik“** prenumerowany osobno kosztuje **8** K.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Władysław Winiarski, rządowo upoważniony geometra z siedzibą urzędową w Złoczowie, złożył dnia 23 maja 1907 przepisaną przysięgę.

Edykt.

C. k. Namiestnictwo podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że komisya obchodowa wraz z rozprawą ekspropryacyjną dla projektowanej korekcyi rowów odpływowych w klm. 26·4 i 26·5 linii kolei Halicz-Ostrów odbędzie się dnia 16 września 1907 i rozpocznie o godzinie 11 minut 30 rano na miejscu w Lipicy górnej.

Wykazy gruntów, które mają być wywłaszczone, wraz z planami wyłożone będą stosownie do przepisu § 14 ustawy z 18 lutego 1878 Dz. p. p. nr. 30 w urzędzie gminnym w Lipicy górnej, począwszy od dnia 25 sierpnia 1907 przez dni 14 do przejrzenia dla ogółu.

Zarzuty przeciw zamierzonemu wywłaszczeniu można wnieść w ciągu powyższych 14 dni na ręce c. k. starostwa w Rohatynie, lub przy komisyi na miejscu.

Zarzuty późniejsze nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa.

Edykt.

Zmieniając zarządzenie swe z 3 sierpnia 1907 l. 80.068 co do terminu komisyjnego, c. k. Namiestnictwo podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że wodno-prawne dochodzenie dla projektowanej regulacyi rzeki Dunajca od klm. 44·8 do klm. 47·1 odbędzie się w gminach Janowice, Gierowa, Wielka wieś i Dąbrówka szczepanowska, zaś w Janowicach i Wielkiej wsi w połączeniu z rozprawami ekspropryacyjnemi dnia 17 września 1907, zamiast jak pierwotnie wyznaczono 3 września 1907 i rozpocznie się w powyższym dniu o godzinie 10 przed południem obejściem regulować się mającej przestrzeni.

Inne postanowienia pierwotnego zarządzenia utrzymuje się w mocy.

Z c. k. Namiestnictwa.

Obwieszczenie

c. k. Namiestnictwa we Lwowie z dnia 22 sierpnia 1907 l. 105.001 o rozporządzeniu c. k. Ministerstwa rolnictwa z dnia 21 sierpnia 1907 l. 31.902/4582, w sprawie zarządzeń weterynarno-policyjnych co do wprowadzania świń z Węgier do królestw i krajów reprezentowanych w Radzie państwa, — zamieszczone jest w „Dzienniku urzędowym“ dzisiejszego numeru *Gazety Lwowskiej.*

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 23 sierpnia.

P. Tittoni gościem br. Aehrenthala.

Automobil p. Tittoniego stanął wczoraj u celu, wtoczył się na uwieńczoną willami wyżynę Semmeringu. Jest to rewanż za wizytę, złożoną przez br. Aehrenthala w Desio włoskiemu kierownikowi polityki zagranicznej. Ta skrupulatność w zachowaniu form towarzyskich między obu mężami stanu i szybkość, z jaką odwiedziny na Semmeringu przyszły po zjeździe w Desio, składają wymowne świadectwo przyjacielskiemu stosunkowi obu państw reprezentowanych w spotkaniu Ministrów, tem samem zaś zapewniają p. Tittoniemu jak najsympatyczniejsze przyjęcie.

P. Tittoni wogóle cieszy się w Austryi uznaniem. Jest on politykiem nowego pokroju, nowej ery. „Co było, a nie jest, nie pisze się w rejestr“ — oto jedna z zasad tego męża stanu, który zamiast sentymentalnego grzebania w gruzach przeszłości, woli ku przyszłości zwracać oczy i dla niej pracować. Na jego poprzednikach ciążyły jeszcze zaklęciem wspomnienia rzeczy przeżytych i dlatego nie zawsze umieli dostatecznie zbliżyć się do sąsiedniego mocarstwa, z którem łączy Włochy tyle wspólnych interesów.

Jako polityk realny, odznaczał się Tomaso Tittoni od pierwszych chwil swej karyery publicznej bezwzględną szczerością. Im dalej zaś postępował w latach, tem mniej dbał o popularność tam przynajmniej, gdzie panowała sprzeczność między nią a istotnem dobrem ojczyzny. Dość przypomnieć energiczną apostrofę Tittoniego, z którą 15 grudnia 1903 zwrócił się do radykałów włoskich. Potępił on wówczas z całą stanowczością „dyletantyzm i irredentyzm pewnych profesorów, studentów i parlamentarzystów“, a zarazem całą przez nich wszczętą agitacyę. „Włochy, mówił, pragną polityki pokojowej, pozostaną więc wierne trójprzymierzu, które tworzy silną podstawę pokoju“.

Były to czasy, gdy we Włoszech opozycyjne prądy, mając za sobą znaczną część prasy, starały się podać bałkańską politykę Austro-Węgier w podejrzenie. Sklecono sztucznie widmo austro-węgierskiej hegemonii na Bałkanach i niem straszono łatwowiernych.

Przeciw temu właśnie wystąpił Tittoni, a zabiegi jego nie pozostały bezowocne. W prasie i opinii publicznej Włoch dokonała się znaczna zmiana. Fakty, wskazujące niewątpliwie, iż polityka austro-węgierska nie ma żadnych egoistycznych celów, trafiają coraz szerszym kołom do przekonania.

Zasługa to w znacznej części — jasnej, lojalnej polityki Tittoniego. Nie pomija on żadnej sposobności, by ziomkom swoim otwierać oczy na rzeczywistość i tym sposobem odwodzić ich od niebezpiecznej drogi fantazyj. Jakoż już w r. z. można było stwierdzić, że opinia publiczna Włoch stale, choć nie bez pewnego oporu, przechodzi pod sztandar haseł Tittoniego. A hasła te sformułował on bardzo prosto i jasno w r. z., oświadczywszy w Izbie deputowanych, że „oba Rządy (austro-węgierski i włoski) uważają za obowiązek, wszystko usilnie popierać, co oba państwa mogłoby zbliżyć, unikać zaś troskliwie wszystkiego, co wywołać mogłoby podejrzenie i nieufność, lub działać drażniąco“.

Takiemu politykowi i takim zasadom przyklasnąć tylko należy, pisze *Fremdenblatt,* witając p. Tittoniego. „Widzimy w tem — oświadcza wiedeński organ — dojrzałość poznania i szczerą chęć traktowania polityki austro-węgierskiej bez uprzedzeń. Należy się też włoskiemu kierownikowi polityki zagranicznej szczere uznanie za to, iż całą mocą osobistej swej powagi dokonał takiego przewrotu w pojęciach swych rodaków. W br. Aehrenthalu spotkał on się z mężem stanu, ożywionym temi samemi chęciami. Od czasu pobytu br. Aehrenthala w Desio i Racconigi dobre pożycie obu państw znacznie utwierdziło się i przyjaźni tej można rokować długą, pomyślną przyszłość, jeśli całe Włochy przesiąkną temi samemi intencyami, któremi kieruje się ich dzisiejszy minister spraw zagranicznych“.

„Zjazd na Semmeringu nie pozostanie też bez wpływu na najbliższą przyszłość. — Rzecz to ogromnej wagi, pisze *Pester Lloyd,* że państwa sprzymierzone, a choćby tylko w przyjaznym z sobą pozostające stosunku, mogły dzięki tegorocznym spotkaniom Monarchów i ministrów, nabrać przekonania, iż żadno z nich nie kieruje się w polityce bałkańskiej egoistycznymi celami. Niepodzielnie włada dziś w kwestyi wschodniej idea konserwatywna. Póki rząd ottomański wykonuje panowanie nad europejskiemi prowincyami, muszą milczeć wszelkie zachcianki zaborcze; mogłyby one wystąpić dopiero wówczas, gdyby w rozsypkę poszło państwo padyszacha. Ale też dla tego leży to w interesie Europy, by stan posiadania Turcyi pozostał jak najdłużej bez zmiany, da się zaś on utrzymać jedynie za pomocą reform. Opiera się im Porta, źle rozumiejąc własne dobro, a opiera się im w przeświadczeniu, że co do kwestyi reform nie dojdzie pomiędzy mocarstwami do zgody i że w tej sprawie nawet sprzymierzeńcy sprzeczne cele mają na oku. Temu nieporozumieniu zjazd na Semmeringu położy wreszcie koniec“.

*

---

9)

WYNALAZCA.

POWIEŚĆ.

KAZIMIERZ ROJAN.

(Ciąg dalszy).

V.

W pierwszych dniach października gmach uniwersytecki zaroił się młodzieżą.

Stefan Groza, zajęty jak zwykle w swej pracowni, przysłuchiwał się obojętnie licznym krokom, zbliżającym się i oddalającym i fali głosów, szumiącej wzdłuż korytarzy.

Cały ten ruch i gwar przypominał mu to tylko, że niebawem skończy się jego swoboda.

A on tę swobodę tak cenił, tak wysoko cenił.

Ale oto znowu zaczną się przygotowania do wykładów i ćwiczeń, które mu zajmą znaczną część dnia i oderwą od pracy wynalazczej. Nieraz już zastanawiał się nad tem, czyby nie porzucić asystentury i nie oddać się wyłącznie badaniom naukowym; niestety myśl tę musiał, jako niewykonalną, za każdym razem odsunąć od siebie. Skromna pensyjka asystencka nie wystarczała na utrzymanie matki i jego, więc braki w miesięcznym budżecie wyrównywać musiał ubocznym zarobkiem. Dawniej dorabiał lekcyami, ostatnimi zaś laty pisywał sprawozdania do wydawnictw naukowych i w ten sposób wiązał koniec z końcem, pocieszając się nadzieją, że już niebawem zdobędzie niezależność i swobodę. Oby tylko raz ukończyć próbne modeliki i rzucić je na pastwę zagranicznym spekulantom.

Ale niestety z modelami nie szło tak raźnie i łatwo. I tu dokuczliwy brak funduszów dawał mu się we znaki. Czuł, że trzeba uczynić jakiś krok stanowczy naprzód, inaczej, w tych warunkach, do niczego nie doprowadzi. Pomocy pieniężnej znikąd spodziewać się nie mógł, ponieważ od niego żądano pomocy. Sam doktor wyciągał nieraz ostatni grosz na swe kwiatowe zachcianki, lecz nigdy nie uważał za stosowne zwrócić długu.

Ten stan rzeczy gnębił go i zatruwał mu równowagę umysłową i spokój, ów spokój tak niezbędny w każdej pracy twórczej.

Kiedy tak pewnego dnia rozmyślał o swej doli, ktoś zapukał leciutko do pracowni.

— Proszę — zawołał i odwrócił się od swych przyrządów i drutów.

Do pracowni weszła kobieta.

Zmierzyli się na sekundę oczyma.

— Nie poznajesz mnie Stefanie — przemówiła panienka, wyciągając rękę na powitanie.

— Ach, Marynka!... jak się masz! Doprawdy, na ulicy byłbym cię nie poznał. A nawet i tu, gdybyś była nie przemówiła. Głos się nie zmienił.

— Urosłam, co?... Widzieliśmy się ostatni raz przed trzema laty. Zapomniałeś zupełnie o Brodzinie. Mama kazała cię ucałować. Odpowiedziałam, że tego nie uczynię, więc pozdrawiam cię w jej imieniu, a dalej przepraszam, żeś się kłopotać musiał mojem mieszkaniem.

— Nic się nie kłopotałem, samo się znalazło. Kiedyżeś przyjechała?

— Przed godziną. Złożyłam węzełki u odźwiernego na dworcu i jestem, jak widzisz, na twe utrapienie.

— Wierzaj mi, że cieszę się — odrzekł Stefan i powtórnie podał jej rękę. — Przywiozłaś ze sobą jakiś powiew świeżości od naszych pól i borów, a ja tam naprawdę dawno nie byłem. Ha, trudno. Dla mnie każde święto, jest świętem pracy, a wakacye szczerą rozkoszą: cały czas wyłącznie do mnie należy i używać go na zabawę lub wytchnienie nie mogę. Pisałem o tem nieraz mamie. Twierdzi, że mnie rozumie. Ale nie, jej poczciwe, stare serce takich nowoczesnych fanaberyj nie zrozumie nigdy....

Rozglądnął się dokoła.

— Ale, czekajże — rzucił — musisz być zmęczoną, boś jechała całą noc. Mam tylko, jak widzisz, drabinę i trójnóg. Usiądź, gdzie ci będzie wygodniej.

Dziewczyna zaśmiała się i podskoczywszy, usadowiła się na wysokim trójnogu. Stefan wdrapał się po schodkach na swój stołek z drągiem.

— Już siedzę — zawołała wesoło dziewczyna. — Nigdy zapewne nie przyjmujesz tu kobiet. Grecka Pytia mogłaby mi pozazdrościć. Czy były na filozofii słuchaczki?

— Słuchaczki? — zamyślił się Groza i spojrzał w okno. — Tak, były, ale to nie były słuchaczki....

— A cóż?

— To były ciekawe kobiety, szukające nowych wrażeń. Typ prawdziwej słuchaczki jeszcze się u nas nie wytworzył; zagranica już go, zdaje mi się, posiada. Na medycynie może już dziś spotkasz się z typem właściwym, u nas jednak, na przyrodzie, ja go dotąd nie spostrzegłem.

— Powiedz mi, jak ten typ właściwy, podług twego zdania, wyglądać powinien.

Stefan poruszył głową znacząco. Wydobył tytonierkę i roztworzył ją przed Sabińską.

— Palisz?

— Nie, dziękuję. Raz próbowałam — zaśmiała się — próbowałam „dla zasady“. Ale gorzka to zasada.... dziękuję.

— Jak ten typ wyglądać powinien — ciągnął po chwili Stefan — tego ci krótko powiedzieć nie umiem. Być może, że my mężczyźni, zbyt wygórowane stawiamy żądania.... w każdym razie żądamy od kobiety wiele więcej, niż od płci naszej; śledzimy ją na każdym kroku, krytykujemy ostro, niemiłosiernie. Jeżeli wnosi ona ze sobą wszystkie kobiece wady czy zalety, a więc skromność, rumieniec wstydu dla zbyt drastycznego słowa, wyszukaną uprzejmość, uległość, zamaskowaną naiwność lub kokieteryę — drwimy z niej, bo nie wyzuła się z cech i słabostek kobiecych. Jeżeli z drugiej strony, stłumiwszy w sobie kobiecość, stara się w każdym ruchu, słowie i spojrzeniu udawać mężczyznę, drwimy z niej jeszcze więcej, dla tego właśnie, że przestała być kobietą. Gdy bagatelizuje sobie pracę, tak, jak wielu z nas, odmawiamy jej wszelkich zdolności, posługując się przy tem banalnym frazesem o mniejszej zawartości mózgu niewieściego i wiekowej niewoli; jeżeli pracuje nad siły i zawstydza nas swą pilnością, sumiennością i siłą woli, powiadamy, że musi pracować w dwójnasób, jak Chińczyk, gdyż inaczej zgasłaby jak łojowa świeczka w obec pochodni. Słowem, twoi koledzy *in spe,* będą niegodziwi w sądzie o tobie, musisz być na to przygotowaną; nie zadowolisz ich nigdy i niczem — chyba przyrodzonym wdziękiem i utratą godności. Ale od tego niechaj cię dobry geniusz uchroni.

Tomasso Tittoni.

Włoski minister spraw zagranicznych urodził się w roku 1855, liczy więc obecnie 53 lat życia. Pochodzi on z rodziny rzymskiej. Ojciec jego był niegdyś zamożnym obywatelem ziemskim, stracił wszakże cały majątek w zamieszkach politycznych ubiegłego stulecia. Za rządów świeckich Papiestwa uciekać musiał z Rzymu, przebywając kolejno w Anglii, Niemczech i Francyi. Syn jego, a obecny minister wychowywał się więc na obczyźnie, powróciwszy dopiero w r. 1870 wraz z ojcem do kraju.

Karyerę polityczną rozpoczął Tomasso Tittoni pod kierunkiem Quintina Stella. Doszedłszy zaś do 30 roku życia, wybrany został do parlamentu z Civitavecchia. W Izbie okazał młody poseł wiele rozumu politycznego i taktu. Nie dał się nigdy unieść za daleko chwilowym nastrojom Izby, zachowując przezornie zimną krew, stanowczość i szybkość oryentacyi w najtrudniejszych momentach swej karyery.

Łatwość wymowy i przymioty wybitne umysłu torowały mu drogę, po której szedł szybko naprzód, poświęciwszy się służbie administracyjnej państwa. Był zrazu prefektem Perugii, później Neapolu.

W r. 1903 powołano go po raz pierwszy do gabinetu, gdzie objął tekę ministra spraw zagranicznych, towarzysząc młodemu królowi Wiktorowi Emanuelowi w podróżach jego do Londynu i Paryża.

W r. 1906 przeszedł do służby dyplomatycznej; zamianowany ambasadorem w Londynie, nie długo jednak pozostawał na tem odpowiedzialnem stanowisku, w kilka miesięcy później wszedł bowiem powtórnie do gabinetu Giolittiego, jako kierownik ministerstwa spraw zagranicznych.

Tittoni znany jest z sympatyj swoich dla trój przymierza, w polityce zaś zagranicznej wytrawne jego zdolności postawiły go w rzędzie pierwszorzędnych dyplomatów współczesnych.

Semmering. Włoski minister spraw zagranicznych Tittoni przybył tu wczoraj na kilka minut przed 5-tą automobilem w towarzystwie ambasadora włoskiego, ks. Avarny i ambasadora Violattiego. Na tarasie przed hotelem Banhanns zebrała się liczna publiczność, jakoteż sprawozdawcy włoskich i austryackich dzienników. U wejścia do hotelu powitał przybyłych P. Minister spraw zagranicznych bar. Aehrenthal.

Semmering. Z hotelu udał się p. Tittoni do willi „Hellamer" i złożył wizytę bar. Aehrenthalowej. Po powrocie przedstawił mu się drugi ochmistrz Dworu ks. Montenuovo.

Dziś PP. Ministrowie udają się do położonego koło Neunkirchen zamku Streltzow, należącego do a. w. ambasadora przy Kwirynale Lützowa, gdzie odbędzie się śniadanie na 16 osób, na które zaproszono wybitnych członków włoskiego towarzystwa, bawiącego na Semmeringu.

Wieczorem w hotelu „Banhanns" ks. Montenuovo daje obiad na 18 nakryć. Projektowana jest też iluminacya.

W sobotę odbędzie się śniadanie u bar. Aehrenthala i jego małżonki, po którem nastąpi odjazd do Ischlu.

Po przybyciu do Ischlu o godz. 8 min. 57 PP. Ministrowie zjedzą obiad w ścisłem kółku.

Posłuchanie p. Tittoniego u Najj. Pana projektowane jest na 25 b. m. przed południem, odjazd zaś p. Tittoniego z powrotem na 26 b. m.

Dziewczyna posmutniała i zwiesiła głowę. U samego wstępu do życia, spojrzała w nieznaną przepaść, której nie przeczuwała.

Stefan przerwał i zaciągnął się kłębem dymu. Poczem ciągnął dalej:

— Gdybyś chciała za pomocą udawania przeobrazić się z poczwarki w motyla, nie dopniesz celu. Zamaskowani Azyaci z pewnością nie darują ci tej komedyi. Słowem, teren trudny do opanowania. A przecież.... według mego zdania, istnieje droga, po której krocząc, można stworzyć właściwy typ kobiety słuchaczki.

— No?... powiedz!... Wskaż mi tę drogę — zawołała dziewczyna, ożywiając się na nowo, a oczy jej zabłysły radością.

— Przedewszystkiem nie wzoruj się na nikim i bądź zawsze sobą. Szczerość jest tak potężnym pancerzem, że najzjadliwszy pocisk mężczyzny odskakuje od niej, jak gumowa piłka. Będąc szczerą, nie zatracisz swej kobiecości, ani też nie nabędziesz przywar i fanfaronady męskiej; będąc szczerą, pozostaniesz zawsze w zgodzie z własnem sumieniem, a to niezmiernie ważne. Po zatem musisz umiłować przedmiot, któremu się poświęcasz. Ta miłość podszepnie ci w każdej życia godzinie co powiedzieć lub uczynić, aby nie zejść na bezdroża. Sądzę, że kobieta, miłująca obrany przedmiot, a szczera, naturalna, prawdomowna, zdrowa, wytworzy kiedyś u nas typ, który będzie stał twardo obok mężczyzny przy stoliku sekcyjnym.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z pod berła rossyjskiego.

Z Litwy mamy do zanotowania wiązankę ciekawych informacyj i spostrzeżeń.

Ludność litewska gub. wileńskiej, kowieńskiej i suwalskiej, za pośrednictwem swych partyj politycznych i organów prasy, oświadczyła się za udziałem w wyborach do trzeciej Dumy. Organ klerykalny *Nedėldienės Skaitymas* (Kowno) nawołuje wszystkich „demokratów" do zjednoczenia się w „jedną partyę litewską" dla przeprowadzenia pożądanych kandydatów.

Druga gazeta *Soltinys* usiłuje obliczyć, ilu będzie posłów Litwinów w trzeciej Dumie. Okazuje się z rachunku, że wskutek nowego prawa wyborczego poprzednia liczba posłów zwiększy się. W gub. wileńskiej, a zwłaszcza grodzieńskiej niema wcale widoków przeprowadzenia posła Litwina. W gub. suwalskiej, według wszelkiego prawdopodobieństwa, będzie wybrany Litwin. W drugiej Dumie z gubernii tej byli — Bułat (trudowik) i Leonas („kadet"). Teraz ta gubernia wyśle tylko jednego posła. O mandat ten, prawdopodobnie, wyniknie spór pomiędzy byłymi posłami: jeżeli weźmiemy pod uwagę głosy prasy konserwatywnej o działalności p. Bułata w Dumie, to przyjść należy do wniosku, że kandydatura tego ostatniego nie spotka się teraz z poparciem sfer klerykalnych bardzo wpływowych w gub. suwalskiej. W gub. kowieńskiej, która do poprzedniej Dumy posłała jednego „kadeta" (Abramsona) i pięciu socyal-demokratów, warunki wyborów obecnie uległy znacznej zmianie. Z sześciu miejsc — jedno przeznaczone jest dla „prawdziwego Rossyanina", ziemiaństwo wybierze prawdopodobnie Polaka, kurya miejska — Żyda, a włościanie — Litwina. Pozostają jeszcze dwa mandaty. Ponieważ jednak w gubernii żadna kurya nie posiada większości, przeto nieuniknione będą bloki.

Blok żydowsko-polski w gub. kowieńskiej jest niemożliwy. Polacy pójdą ręka w rękę z inteligencyą litewską, Żydzi zaś z kurya włościańską, jak to było podczas poprzednich wyborów.

Ponieważ z gub. kowieńskiej przejść może dwóch Litwinów, ogółem przeto posłów Litwinów w trzeciej Dumie może być trzech.

O wyjeździe ks. biskupa wileńskiego Roopa, pisze *Dziennik Wileński*:

„Wieść o powołaniu ks. biskupa wileńskiego do Petersburga obiegła całe miasto i wywołała poważne wrażenie.

„Ogół nasz pamięta dobrze, że wzywano w ten sposób niejednego poprzednika ks. biskupa Roopa na stolicy wileńskiej. Za każdym razem zwracano się wówczas z żądaniami, którym zadośćuczynić dostojnik Kościoła katolickiego nie mógł; za każdym razem spotykała go za to kara administracyjna. Obecnie zmieniły się czasy i po ukazie tolerancyjnym spodziewać się należy, że nic podobnego się nie powtórzy. Ludność wileńska jednak poważnie jest zaniepokojona".

Biskup, chcąc uniknąć manifestacyi, wyjechał końmi do Wilejki. Mimo ukrywania zamiaru, przed pałacem zgromadził się poważny zastęp ludu, który z płaczem żegnał swego Pasterza. Ks. biskup, głęboko wzruszony dowodami przywiązania, odjechał, błogosławiąc wszystkich.

„Uczucia zebranych podzielą, śmiało rzec możemy, wszyscy powierzeni jego opiece wierni, a nawet wszyscy Polacy, bez różnicy wyznania. Niewątpliwie też będziemy wyrazicielami opinii całego naszego ogółu, gdy składając mu hołd najwyższego szacunku, wyrazimy życzenia jak najrychlejszego powrotu do dyecezyi i oświadczymy, że jego sprawę za własną uważamy".

*

Korespondent petersburski *Czasu* maluje obecne położenie w Rossyi w barwach bardzo ponurych.

Represya zatacza coraz szersze kręgi, pomimo bliskiego terminu wyborów do Dumy. Po zamknięciu jawnych i wykryciu tajnych organizacyj różnych frakcyj socyalistycznych, władze rządowe zabrały się obecnie do związków zawodowych, upatrując w nich szkołę wstępną dla knowań rewolucyjnych. W dniach ostatnich zamknięto cały szereg robotniczych związków zawodowych. W Moskwie, na mocy rozporządzenia władzy administracyjnej, rozwiązano 25 związków, do których należało 28.000 robotników. W Petersburgu zamknięto kilka najruchliwszych związków, lokale ich opieczętowano, a wybitniejszych kierowników aresztowano. Rząd w tym razach postępuje według swego widzimisię, przyczyn tego postępowania ze związkami zawodowymi nie podaje wcale do ogólnej wiadomości, chociaż istnienie ich opierało się na całkiem legalnej podstawie. Wśród publiczności krążą w tym względzie najróżnorodniejsze domysły, albowiem nikt tego pojąć nie jest w stanie, aby to, co wczoraj było legalnem i godziwem, dziś mogło być dla państwa niebezpiecznem. Nikt jednakże nie wątpi, wobec mnogości tego rodzaju zarządzeń, że nie jest to ani kaprys administracyi, ani żaden przypadek, lecz system i konsekwencya w jego wykonaniu. Na tego rodzaju przypuszczenia naprowadza kampania prasy półurzędowej, skierowana ostatnimi czasy przeciwko organizacyi zawodowej robotników. Tak n. p. *Rossija* wypowiada o niej przekonanie, że chociaż nie jest to organizacya wprost rewolucyjna, to w każdym razie jej rezerwa lub pewien rodzaj armii auxiliarnej. Za przykładem prasy półurzędowej poszły i organy październikowców, które radeby przekonać ogół, że wciąż jeszcze maszerują w jednej linii z prasą gadzinową. Według organu A. J. Guczkowa (*Gołos Moskwy*), organizacye zawodowe robotnicze rozminęły się ze swem właściwem przeznaczeniem, a znalazły się „w pierwszych szeregach czynnej rewolucyi".

Nie potrzebuję dodawać, że cała prasa opozycyjna bierze gorąco w obronę związki i towarzystwa zawodowe. W ich rozwoju upatruje objaw dodatni, jako przejście z gruntu rewolucyjnego na grunt ekonomiczny. Na dowód przytaczano niełaskę, jakiej doznają związki zawodowe ze strony najbardziej rewolucyjnie usposobionych frakcyj maksymalistów (bolszewików). Widząc, że prąd w tym kierunku nie da się już powstrzymać, postanowiono na ostatnim kongresie rossyjskiej socyalnej demokracyi w Londynie, na którym maksymaliści zdobyli sobie większość, utrzymać się przynajmniej przy wpływie na organizacye zawodowe, aby wśród interesów ekonomicznych i kulturalnych nie nastąpił całkowity zanik aspiracyj rewolucyjnych. Najpoważniejszy z organów lewicy, *Towariszcz* p. Chodskiego, dowodzi, że młodociane organizacye robotnicze usuwały się ostatnimi czasy coraz bardziej z gruntu rewolucyjnego, przechodziły na pole pracy dodatniej, zdrowej, a więc pracy ekonomicznej i kulturalnej. Należy zaś obawiać się, że represye rządowe najświeższej daty zwrócą masy robotnicze na dawniejsze tory, doprowadzając je do knowań podziemnych, żywiołowych ruchów, zamachów i luźnych wybuchów zbrojnych.

*

W łonie partyi „kadetów" zauważyć się daje od dłuższego czasu niezwykle charakterystyczna ewolucya. Niejednokrotnie już stwierdzić można było, że rewolucyjne napoły prądy, panujące w łonie stronnictwa, ustępować zaczynają poglądom bardziej umiarkowanym. Wiara, że przez opozycyę za każdą cenę osiągnąć się da wszystko, pchnęła stronnictwo na ową drogę, której się ono trzymało w pierwszej Dumie państwowej. Z drugiej strony przyznać trzeba, że rząd dokładał wszelkich starań, ażeby wiarę tę umocnić.

Przyszło rozwiązanie pierwszej Dumy i odezwa wyborska; fakty te przyniosły, jak stwierdza *Petersb. Ztg.*, „kadetom" niejedno rozczarowanie i upokorzenie. To też taktyka ich w drugiej Dumie różni się zasadniczo od tej, jakiej się stronnictwo trzymało w pierwszej. Cel pozostał ten sam, zmieniły się jednak środki. Nie szturm jawny na całej linii, lecz wytrwałe, zwolna prowadzone oblężenie dać miało to, do czego dążyło stronnictwo: utrwalenie rządów konstytucyjno-parlamentarnych. Myśl wspólnej pracy z rządem była, równie jak i w czasie pierwszej Dumy, zgoła niedopuszczalna. O jakimś generalnym kompromisie mowy być nie mogło, dopuszczalne było co najwyżej chwilowe porozumienie i to w sprawach trzeciorzędnych.

Przyszło rozwiązanie drugiej Dumy i zmiana ustawy wyborczej. Już sam sposób, w jaki przyjęto akty te, rzucił się zasadniczo od postępowania stronnictwa w roku poprzedzającym. A potem ujawniać się zaczęła nowa zmiana prądów, zapowiadająca dziś już pozytywne rezultaty.

Bardziej umiarkowany kierunek stronnictwa, reprezentowany przez Struwego i Makłakowa, ujawniać się zaczął, jak stwierdza cytowany wyżej dziennik, już w czasie sesyi drugiej Dumy. Zwolennicy kierunku tego powstali z miejsc swoich przy wzniesieniu okrzyku na cześć cesarza, głosowali za zasadniczem i ogólnem potępieniem terroru politycznego, w ostatniej jeszcze chwili istnienia Dumy szukali porozumienia ze Stołypinem. Urzędowe kierownictwo stronnictwa ignorowało ich jednak i tylko powszechnemu poważaniu ogólnemu, jakiem się cieszyli, zawdzięczać mogli, że pozostali nadal w stronnictwie. Urzędowy organ „kadetów" *Riecz* nie atakował ich wprawdzie, nie czuł jednak potrzeby brania ich w obronę przed napaściami bardziej na lewo stojącej prasy, która piętnowała ich wprost mianem zdrajców wspólnej sprawy.

I oto nastąpił fakt wysoce znamienny: Struwe zamieścił w organie swym, tygodniku *Swob. Mysl*, artykuł o obecnem położeniu politycznem, w którym występuje stanowczo przeciwko tak osławionej opozycyi za każdą cenę. Inteligencya rossyjska — wywodzi autor — nie chciała w uporze swym zrozumieć, jak radykalnie zmieniło się położenie od 30 października 1905 r. Przed dniem tym prowadziła wojnę z rządem. Zamiast jednak potem zawrzeć pokój z rządem i z nim wspólnie pracować, trzymała się uparcie dawnej taktyki swojej; postanowiła prowadzić wojnę i nadal. Czyż wobec tego — woła Struwe — dziwić się można, że i rząd ze swojej strony zaczął puszczać w niepamięć akt pokojowy, że podjął rzuconą sobie rękawicę i walczyć również zaczął wszelkimi środkami? W tych warunkach opozycya straciła w każdym razie prawo powoływania się na akt zawarcia pokoju, nielogicznym też był ze strony jej zarzut, że rząd wyzyskuje swą potęgę materyalną. Autor dochodzi w końcu do wniosku, że dotychczasowa opozycya zawrzeć winna kompromis z rządem, w ten bowiem tylko sposób ocalić można konstytucyę.

Słowa te z ust starego bojownika wolności wywołały w prasie rossyjskiej bardzo wielkie wrażenie. I stało się coś nieoczekiwanego, co słowom tym zapewniło silniejsze jeszcze znaczenie. Oto *Riecz* bronić zaczęła wywodów jego przed napaściami ze strony skrajnie lewych organów prasy. Czyni to wprawdzie oględnie, nie utożsamia się ze Struwem, odpiera jednak ataki, wymierzone przeciwko niemu i oświadcza, że myśl kompromisu z rządem nie zasługuje zasadniczo na szyderstwa. Może ona w pewnych warunkach być wskazaniem polityki realnej.

Jest to, jak w konkluzyi stwierdza *Pet. Ztg.*, nie wiele wprawdzie; fakt jednak, że organ „kadetów", który dotąd reprezentował kierunek ściśle radykalny, zaczyna nagle wyrażać sympatyę dla idei kompromisu z rządem, daje dużo do myślenia. Dowodzi on w każdym razie, że w stronnictwie brać zaczyna górę kierunek umiarkowany.

*

Komitet centralny partyi „kadetów" powziął ostateczną decyzyę w sprawie bloków przedwyborczych. Decyzya ta opartą została na uchwale konferencyi w Teriokach, która oświadczyła się przeciwko blokowi ze „Związkiem 30 października". Podczas zbliżającej się kampanii wyborczej „kadeci" wystąpią samodzielnie. Wyjątek zrobiony będzie tylko dla takich partyj, jak naprz. odrodzenia pokojowego i t. p. W tych wypadkach możliwe są porozumienia co do poszczególnych kandydatów, których fizyognomia polityczna jest zupełnie wyraźna, a *credo* polityczne odpowiada zasadom „kadetów". Bloki z lewicą zależą od organizacyj miejscowych i mogą być zawierane na ich odpowiedzialność, przyczem decyzye w tym przedmiocie powinny wypływać z realnego stosunku wzajemnego sił. Cały ten plan będzie rozważany na konferencyach okręgowych, które odbędą się w ciągu b. m.

Centralny komitet partyi ułożył dla konferencyj tych program następujący:

I. Wyjaśnienie położenia na prowincyi: a) nastrój ludności; b) położenie partyi; c) stosunek do drugiej Dumy i rozwiązania jej (rozpoznanie sprawozdania z działalności frakcyi „kadetów" w drugiej Dumie); d) działalność innych partyj.

II. Akt z dnia 16 czerwca i wypływające z niego zadania dla partyi.

III. Udział w kampanii wyborczej: a) taktyka okresu wyborczego: szanse partyj w różnych kuryach i grupach i odpowiednie zarządzenia; b) platforma wyborcza; c) bloki i sojusze z innemi partyami i grupami.

IV. Zadania działalności partyi na prowincyi: a) organizacye partyjne; b) organizacye towarzystw kulturalno-oświatowych i ekonomicznych; c) rozpowszechnienie literatury partyjnej (gazety, broszury); d) udział w działalności organów samorządu miejscowego; e) współdziałanie komitetu centralnego z organizacyami prowincyonalnemi (czy niezbędne są odezwy? czy można je rozpowszechniać?).

V. Finanse partyi.

VI. Sprawy, poruszone przez grupy partyjne i delegatów zjazdu.

Kongres w Stuttgarcie.

Drugi kongres „pokoju" w Hadze zeszedł się z siódmym kongresem socyalistycznym w Stuttgarcie. Oba kongresy noszą wspólną cechę międzynarodowości. Można nawet powiedzieć, że zewnętrzne idealne etykiety obu kongresów są podobne. Na jednym i drugim delegaci radzą nad dobrem ludzkości. Kongres w Hadze jest skromniejszy, bo myśli tylko o zmniejszeniu sumy nieszczęść ludzkich. Kongres w Stuttgarcie jest śmielszy i nie waha się wypuszczać wyobraźni na dalekie widnokręgi powszechnego szczęścia i dobrobytu. W Hadze obradują przedewszystkiem życzliwi ludzkości sceptycy, w Stuttgarcie przeważa siły jest w ręku bezintere-

sownych naiwnych albo mniej lub więcej interesowanych fanatyków. Dobrej woli tu i tam jest niezawodnie dużo. Winą może coraz popularniejszego w społeczeństwach świata prądu ironizowania zbyt głośnych ludzi i rzeczy jest to, że ani jeden, ani drugi kongres nie budzi zbytniej wiary w wywołanie realnych, korzystnych społecznie efektów. Ale trzeba przyznać, że kongres w Stuttgarcie uderzył w nutę mniej wojowniczą, niż można się było spodziewać, sądząc po jego poprzednikach, i że wśród nieuniknionych samochwalstw, na jakie skazane są z natury rzeczy partye radykalne, pojawiały się akordy szczerości, trzeźwej oceny prac dokonanych i programów przyszłości. Krótko mówiąc, dał się słyszeć *in gurgite vasto* zbyt znanej frazeologii ton skromności, liczącej się z faktami i na krytyce faktów wyrosłej.

Także zewnętrznie, przez wyrachowanie polityki, czy przez wdzięczność dla rządu wirtemberskiego, który starał się ułatwić techniczne zadania komitetu urządzającego olbrzymi kongres, „parlament socyalistyczny“ wstrzymał się od wszelkich drastycznych manifestacyj. Sztandary, które powiewają na słupach, wskazujących drogę do lokalu kongresu, mają barwy Wirtembergii, lub Stuttgartu. Dawną niepohamowaną czerwień zastąpiono girlandami zieleni, a partya zorganizowała sama straż, która czuwa nad ścisłem utrzymaniem porządku.

We wspaniałym lokalu „Liederhalle“, odbywają się nietylko posiedzenia kongresu, ale i koncerty, które przerywają trudy obrad. We wtorek spiewała tam p. Ruckbeil-Hiller, nadworna spiewaczka królewskiego dworu, a orkiestra dworska odegrała uwerturę Litolffa „Robespierre“. We środę odbył się raut w ogrodach Domu strzeleckiego, oświetlonych *al giorno*. Że myślano o wszystkiem, dowód w tem, że w programach umieszczono dla wyznawców abstynencyi informacyę, iż prócz win podawana będzie na żądanie limoniada i woda mineralna.

Te idylliczne ramy wpłynęły może i na ton kongresu. Zresztą nie trzeba zapominać, że w Stuttgarcie obradują prawdziwi wybrańcy poszczególnych partyj, najwybitniejsze, najwyżej kulturalnie stojące jednostki. Po raz pierwszy uczestniczą w kongresie i kobiety socyalistki, przybyłe w liczbie koło dwustu. Obradują w osobnej sali, zamkniętej dla wszystkich innych, pod przewodnictwem p. Klary Zetkin. Wyróżnia się wśród nich socyalistka hinduska w pysznym kostiumie narodowym. Wszystkie te panie mają, według świadectwa naocznych widzów, miny pełne groźnej tajemniczości, jaka rośnie w miarę, im która jest młodsza i ładniejsza.

Ale i mężczyźni dbają o dyskrecyę. Wstęp n. p. do sali socyalistów-członków parlamentów wzbroniony jest stanowczo uczestnikom, nie piastującym mandatu parlamentarnego. Policya obrad funkcyonuje tak energicznie, że pod tym względem nie ustępuje najenergiczniejszej policyi państw z ustrojem „kapitalistycznym“.

Zadania kongresu streszczają się w 5 punktach: 1. Militaryzm i zatargi międzynarodowe; 2. Stosunki między politycznemi partyami socyalistycznemi a syndykatami zawodowymi; 3. Kwestya kolonialna; 4. Emigracya i immigracya robotnicza; 5. Prawo głosowania kobiet. Prócz tego biuro kongresu zażąda rozdziału ilości głosów, należących się poszczególnym sekcyom narodowym wedle następującego klucza: Niemcy, Austrya i Czechy, Francya, W. Brytania i Rossya każde po 20 głosów, Włochy 15, Stany Zjednoczone 14, Belgia 12, Dania, Polska i Szwajcarya 10, Australia zjednoczona, Finlandya, Holandya i Szwecya 8, Hiszpania, Węgry i Norwegia 6, Afryka południowa, Argentyna, Australia niezjednoczona, Bułgarya, Japonia, Rumunia i Serbia 4, wreszcie Luksemburg 2 głosy.

Położenie w Marokku.

Interwencya w Marokku kosztować będzie Francyę dwieście milionów fr. I niewiadomo nawet, czy ta kwota wystarczy, jeżeli ruszą szczepy berberyjskie z pod Atlasu i ogłoszą powszechną świętą wojnę przeciw giaurom. Rząd francuski na razie wniesie do Izby deputowanych motywowane przedłożenie otwarcia kredytu wojennego do sumy 250 milionów fr. Ale już dziś przewidują, że liczba wysłanych na marokkańską widownię wojsk francuskich, legii obcokrajowych strzelców afrykańskich i pułków algerskich może nie wystarczyć.

Ze względów ściśle wojskowych musi dojść do rozstrzygającej akcyi, gdyż wojska francuskie nie mogą pod Casablanca obozować bezczynnie. Ale ze względów strategicznych kilkotysięczna armia gen. Droude nie może wdawać się w walkę z przeważającemi siłami Kabylów wojowniczych i dobrze uzbrojonych Berberów. Armia francusko-hiszpańska musi przeto w najbliższym czasie stanąć w dostatecznej sile, aby mogła liczbą zaimponować i tym sposobem uniknąć krwawego starcia, a gdyby do starcia przyszło, aby mogła siłą za jednym zamachem zgnieść nieregularne wojska Kabylów.

Obecnie sytuacya w Marokku zaostrza się z każdym dniem, a pomimo optymistycznych sprawozdań francuskich dzienników w Tangerze i Mazagan, panuje wśród Europejczyków panika i kto może opuszcza miasto w obawie o życie. Straty, które europejscy kupcy ponieśli w Casablanca, oceniają na 10 milionów fr., a nie jest wykluczone, że oburzeni za rzeź w Casablanca Berberowie wywołają rozruchy przeciw „europejskim psom“ w Mazaganie i Tangerze.

W Casablanca najsilniej wybuchnęła nienawiść miejscowej ludności przeciw Niemcom i konsulat niemiecki został do szczętu zrabowany.

Można przewidywać, że sprawa marokkańska przybierze groźniejsze kształty, niż się pierwotnie wydawało.

Casablanca *(Ag. Havasa)*. Wczoraj przed południem, korzystając z mgły, Marokkańczycy napadli na obóz francuski. Kiedy mgła ustąpiła, otwarto ogień z dział okrętowych. Marokkańczycy, poniósłszy wielkie straty, cofnęli się. Wojska generała Droude zajęły grzebień górski, położony o 5 kilometrów od obozu i ostrzeliwały Marokkańczyków, którzy uciekli w kierunku wschodnim.

Casablanca. Marokkańczycy rozwijają akcyę bardzo ożywioną i ubiegłej nocy zbliżyli się do straży, stojących dookoła miasta, ale pod wpływem ognia dział okrętowych cofnęli się na pagórki.

Londyn. *(Biuro Reutera)*. Z Casablanki donoszą, że silny oddział konnicy arabskiej otoczył francuskie pozycye koło miasta mimo ognia z dział okrętowych. Francuzi wysłali przeciw strażom mały oddział, przed którym atakujący się cofnęli. Arabowie po niedługim czasie atak ponowili, ale ustąpili pod ogniem artyleryi. Po chwili rzucili się znowu na Francuzów i pomimo ognia karabinowego zbliżyli się do nich na 400 yardów (około 364 metrów), lecz musieli się cofnąć. Inny oddział Marokkańczyków wykonał atak od wschodu.

KRONIKA.

Lwów, 23 sierpnia.

— Kalendarz.
Sobota (24 sierpnia):
Bartłomieja ap. — Cieszymira. — Jewpła arch.
Wschód słońca o godzinie 4·29 rano, zachód słońca o godzinie 6·25 po południu.

— Nowy docent. P. Minister wyznań i oświaty zatwierdził uchwałę grona profesorów Politechniki lwowskiej, dopuszczającą dr. Bronisława Biegeleisena jako prywatnego docenta dla nauki o opalaniu i wentylacyi, na tejże Politechnice.

— Antoni Popiel, twórca pomnika Mickiewicza we Lwowie i prof. Politechniki, opuszcza jutro o godzinie 3 po południu Lwów i udaje się wraz z swą rodziną na dłuższy pobyt do Ameryki, gdzie, jak wiadomo, robić będzie pomnik Tadeusza Kościuszki, który stanie w Waszyngtonie. Artysta pracować będzie dłuższy czas w Chicago, gdzie przebywa centralny komitet budowy pomnika i dopiero po wykończeniu modelu w trzykrotnem powiększeniu naturalnej wielkości, przeniesie się do Waszyngtonu, gdzie zabawi aż do odsłonięcia dzieła.

— Wpisy uczniów na naukę codzienną w szkole męskiej Im. Ces. Elżbiety odbywać się będą w dniach 29, 30 i 31 b. m. od godziny 9—12 przed i od 4—6 po południu, wpisy zaś uczniów rzemieślniczych do szkoły przemysłowej uzupełniającej odbędą się w tejże szkole w pierwszej połowie września, a mianowicie: w dniach świątecznych od godziny 9—11, w dniach zaś powszednich od 6—7 wieczorem.

— Szkoła ludowa męska im. Kościuszki, mieszcząca się dotąd w realności przy placu Strzeleckim l. 5, przeniesioną zostanie z dniem 1 września b. r. do realności przy ul. Czarnieckiego l. 1.

△ **Zgubiono:** na głównym dworcu kolejowym złoty pierścionek emaliowany z brylantem, wartości 200 kor.

△ **Znalezioną** w hotelu amerykańskim w pokoju nr. 2 złotą obrączkę ślubną złożono w policyi.

△ **Kronika policyjna.** Janowi Lisowskiemu z Kamionki strumiłowej, bawiącemu chwilowo we Lwowie, skradziono wczoraj w nocy z pokoju w hotelu „pod tygrysem“ trzewiki i srebrny zegarek.

Za kradzież szczotek na szkodę Eliasza Körnera aresztowano wczoraj na placu Krakowskim szewca Mendla Kelbela.

W ulicy Zielonej przytrzymał wczoraj patrolujący tam stójkowy notowanego złodzieja Kazimierza Skibniewskiego, który szedł ku miastu z jakąś kobietą, niosącą pod chustką pakunek. Kobieta owa zdołała wraz z pakunkiem zbiedz.

Anna Rzechaczkówna, służąca u kupca Maurycego Schumana, skradłszy swemu służbodawcy kilka rozmaitych przedmiotów, a swej przyjaciółce złoty pierścionek, zbiegła ze Lwowa.

P. Zofii Diamandowej skradziono wczoraj w Rynku pulares z kwotą 20 kor. i rozmaitymi drobiazgami.

W urzędzie pocztowym przy ul. Skarbkowskiej skradziono wczoraj po południu p. F. Zimmermannowi z kieszeni surduta banknot 100-koronowy.

— Zmarł w ostatnich dniach: w Gajach lwowskich, Antoni Nowakowski, pocztmistrz i właściciel dóbr, w 64 r. życia.

— Wycieczka włościan do Krakowa. We środę w południe przybyła do Krakowa wielka wycieczka włościan, należących do powiatu mieleckiego. Wycieczka liczyła około 800 osób, a wzięli w niej udział włościanie z parafij: Mielca, Czermina, Słupca, Padwi, Wadowic, Borowy, Gawłuszowic, Jaślan, Tuszowa, Chorzelowa i Przecławia, pod przewodnictwem swych ks. proboszczów. Prosto ze stacyi kolejowej wycieczkowcy udali się do kościoła Panny Maryi, gdzie ich powitał przemówieniem ks. prałat Krzemiński. Z kościoła podążyła wycieczka pod pomnik Mickiewicza. Tu ks. poseł Kopyciński wygłosił mowę. Uczestnicy złożyli u stóp pomnika wielki wieniec uwity z pszenicy, drugi taki wieniec złożyli na kamieniu Kościuszki.

Po odpoczynku w budynkach szkolnych, które uczestnikom wyznaczyło miasto, podążyli wszyscy włościanie do Parku krakowskiego, gdzie w teatrze letnim byli obecni na przedstawieniu „Kościuszki pod Racławicami“, umyślnie urządzonem. Przejęci do głębi sztuką, udali się wieczorem na spoczynek, a wczoraj rano o godz. 6 przybyli do katedry na Wawel, gdzie przewodniczący wycieczki, dziekan mielecki, ks. Franciszek Szurmiak z Czermina, odprawił przy grobie św. Stanisława Mszę św., poczem w gorącem przemówieniu przedstawił zebranym cześć, jaką żywi Polska dla patrona Krakowa św. Stanisława.

Następnie wycieczka zwiedziła dokładnie kaplice katedry, skarbiec, dzwon Zygmunta i groby królewskie, gdzie złożyła na sarkofagu Tadeusza Kościuszki wieniec ze zboża. Wieńcem ozdobili włościanie nadto pomnik królowej Jadwigi. Po zwiedzeniu Wawelu, na podwórzu zamkowem zebrali się wszyscy uczestnicy i podzieleni na oddziały pod przewodnictwem ks. proboszczów udali się zwiedzać poszczególne kościoły. Po południu zwiedzili kopiec Kościuszki. Dziś zwiedzili włościanie niektóre muzea krakowskie, a między niemi Muzeum narodowe, a po południu opuszczą Kraków.

— Dyrekcya żeńskiego seminaryum nauczycielskiego Kazimiery Markowskiej w Sokalu zawiadamia osoby interesowane, że z początkiem roku szkolnego 1907/8 otwiera rok I. i III. dla kandydatek zawodu nauczycielskiego. Wpisy na te dwa lata odbywać się będą w ostatnich dniach b. m. Opłata za naukę szkolną wynosi 12 koron miesięcznie; taksa wstępu 4 korony rocznie. Uczenice zamiejscowe mogą znaleźć umieszczenie w internacie SS. Felicyanek w Sokalu.

— Ułaskawienie. Były redaktor *Kurycra Polskiego* w Krakowie, potem adwokat wiedeński dr. Józef Lubicz Orłowski, zasądzony w Wiedniu w r. 1904 za zbrodnię oszustwa i niewypłacalności na 4 lata więzienia, został ułaskawiony przez Najj. Pana, po trzechletnim pobycie w więzieniu celkowem w Stein nad Dunajem.

— Choroba dr. Luegera. Kierownik sanatoryum w Brixen, gdzie przebywa burmistrz Lueger, donosi, że stan zdrowia dr. Luegera jest prawie taki, jak po przybyciu do Brixen, choć pod kilku względami nastąpiło polepszenie; niema więc powodu do alarmujących pogłosek.

— Dyrektorem nadwornej opery wiedeńskiej został zamianowany p. Feliks Weingartner, dotychczasowy dyrektor koncertów symfonicznych w Berlinie i nadwornej berlińskiej kapeli.

— Napój miłosny za 40.000 koron. Najwyższy Trybunał kasacyjny rozpatrywał właśnie zajmującą sprawę, rzucającą charakterystyczne światło na łatwowierność niektórych ludzi. Jako poszkodowana, występowała zamieszkała w Chebie panna Anna H., osoba blisko czterdziestoletnia, od której pewna kabalarka wyłudziła cały jej majątek pod pretekstem, że dostarczy jej środka, za pomocą którego będzie mogła ona przykuć do siebie każdego mężczyznę, jaki tylko jej się spodoba. Łatwowierna panna, której sprzykrzyło się już życie samotne, dała się złowić w te sidła sprytnej oszustce, i dziś nie ma ani męża, ani majątku. Przebieg tej zajmującej sprawy jest następujący: Panna Anna H. odziedziczyła przed kilku laty po swej ciotce 40.000 koron i ulokowała tę sumę w Kasie oszczędności miasta Chebu na książeczkę. Z procentów od tego kapitału, tudzież z pracy swej, jako krawczyni, miała takie dochody, iż mogła prowadzić życie bardzo wygodne i na niczem jej nie zbywało. Na swoje nieszczęście zaprzyjaźniła się jednak z kabalarką Sabiną Braun, która widząc, że najgorętszem marzeniem Anny H. jest wyjść za mąż i stworzyć sobie własne gniazdo rodzinne, postanowiła wyzyskać tę słabość swej przyjaciółki. Jakoż zaczęła jej opowiadać niestworzone rzeczy o pewnej cygance, posiadającej jakoby niezawodny środek na rozkochanie i ujarzmienie mężczyzn. Wedle zapewnienia chytrej kabalarki środek ten działa tak niezawodnie, że przy pomocy jego stare panny, mające po pięćdziesiąt kilka lat i do tego brzydkie, dostały młodych, przystojnych i bogatych mężów, z którymi są dziś najszczęśliwsze. Temi opowiadaniami tak rozogniła wyobraźnię samotnej panny, że i ona postanowiła spróbować koniecznie tego niezawodnego środka i w tym celu dawała jej bezustannie pieniądze na wyszukanie owej cyganki i sprowadzenie owego cudownego eliksiru miłosnego.

Kabalarka, zaopatrywana w pieniądze przez Annę H., odbywała ustawicznie podróże po całej Europie, poszukując wrzekomo owej cyganki, którą niesłychanie trudno było znaleźć, gdyż stare panny i wdowy rozrywały ją wprost między sobą. Powróciwszy z jednej takiej podróży, odbytej do Berlina, rzekła kabalarka, że nareszcie udało się jej zobaczyć się z ową cyganką i że wszystko idzie dobrze, lekarstwo na ujarzmienie mężczyzn będzie niebawem gotowe, lecz przedtem musi ona zawieźć cygance do Berlina jeden włos Anny H. i kawałek materyi, wycięty z jej sukni. Uszczęśliwiona panna dała kabalarce i żądany włos i kawałek sukni i zaopatrzywszy ją równie w pieniądze na drogę, czekała. Dopiero po kilku tygodniach wróciła kabalarka, oświadczając, że znów sprzątnięto jej z przed nosa cygankę i że wyjechała ona, niewiadomo dokąd. Cały rok odbywała kabalarka tego rodzaju podróże i odgrywała komedyę i wyłudziła w tym czasie prawie cały majątek biednej panny. I byłoby to jej uszło bezkarnie, gdyby nie to, że dyrekcya chebskiej Kasy oszczędności, której urzędnicy znali pannę Annę H., jako osobę bardzo pracowitą i oszczędną, sama zrobiła doniesienie do policyi, iż widocznie ktoś musi wyłudzać pieniądze od niej, skoro w ciągu jednego roku od września 1905 do października 1906 r. depozyt jej, ulokowany w Kasie, zmalał z 40.000 koron na 150 koron. Zawiadomiona o tem prokuratorya zarządziła uwięzienie kabalarki i oskarżyła ją o oszustwo. Przysięgli uznali ją winną, a trybunał skazał ją na siedm lat ciężkiego więzienia. Przeciw temu wyrokowi wniosła kabalarka zażalenie nieważności, ale Najwyższy Trybunał odrzucił je i potwierdził wyrok pierwszej instancyi.

— Jedenastoletni ojcobójca. W Hollohaza pod Koszycami zabił onegdaj jedenastoletni Stefan Kertess swego ojca podczas snu uderzeniem siekiery w głowę. Chłopiec nienawidził swego ojca za złe obchodzenie się z matką. Po spełnieniu tego strasznego czynu chłopiec poszedł do piwnicy, gdzie najspokojniej spał, póki żandarmi nie przyszli go aresztować.

— Wielka kradzież w muzeum. W królewskiem muzeum mineralogicznem w Dreźnie dokonano onegdaj wielkiej kradzieży z włamaniem. Złodzieja wprawdzie spostrzeżono, jednak nie zdołano go ująć. Zabrał on 33 nieobrobionych dyamentów wielkości grochu, kilka grud szczerego złota i wiele innych drogich kamieni.

— Ucieczka więźnia z pociągu. Wczoraj w nocy pociągiem osobowym wieziono do Warszawy pod eskortą, jako przestępcę politycznego, Hansa Aswolberga, Łotysza, żołnierza 22 niżegorodzkiego pułku. Miał on być stawiony przed warszawski sąd wojenny.

Pomiędzy stacyami Sosnowcem a Będzinem, w chwili, gdy pociąg biegł całą siłą pary, żołnierz ów wybiwszy szybę, wyskoczył z wagonu i znikł. Jeden z żołnierzy w tej chwili dał kilka strzałów; pociąg zatrzymano i żołnierze puścili się w pogoń, lecz bezskutecznie. Aswolberg zbiegł, ścigający go zaś podoficer konwoju nie powrócił.

— Umiastowienie teatrów warszawskich. Z Petersburga donoszą do pism warszawskich, że ponieważ minister skarbu i kontrolor państwa orzekli zgodnie, że obecne środki państwa nie pozwalają na pokrycie deficytu teatrów warszawskich w sumie 600.000 rb., oraz dalszego zasiłku obrotowego w kwocie 400.000, żądanego przez dyrekcyę teatrów, przeto komisya uznała za jedynie możliwe wyjście z obecnego położenia, oddanie teatrów magistratowi miasta Warszawy. W tym celu utworzono podkomisyę pod przewodnictwem rz. r. st. Witarskiego, która opracuje projekt odpowiedniego kontraktu z miastem. W motywach decyzyi ministra skarbu znamienny jest ustęp, że rządowe kierownictwo teatrem polskim nie posiada obecnie poprzedniego znaczenia politycznego.

— Profanacya grobów. Z Dąbrowicy (gub. wołyńska) donoszą do *Dziennika Kijowskiego* o profanacyi grobów hr. Platerów. Podczas pożaru w Dąbrowicy wyważono ławami drzwi na cmentarzu w kaplicy grobowej familijnej hr. Platerów i porozbijano trumny. Nikczemni zbrodniarze szukając zapewne kosztowności, rozbili dwa sarkofagi ś. p. hrabiny Konstancyi z hr. Platerów hr. Manuzzi, pochowanej przed 33 laty i ś. p. hr. Ignacego Platera, pochowanego przed 52 laty. Sarkofag metalowy hr. Ma-

nuzzi i dwie trumny, drewniana i metalowa, złamane kompletnie, a prochy z czaszką i piszczelami rozsypane po posadzce; widać, że prochy, w poszukiwaniu klejnotów, były przesiane przez ręce. Sarkofag hr. Platera również uszkodzony. W drugiej trumnie metalowej wyłamano dwa otwory, przez które przeszukano wewnątrz kosztowności, o czem świadczy złożona na trumnie część rękawa od ubrania. W trumnach kosztowności nie było. Złoczyńcy zabrali tylko trochę bronzów od trumien, jak: blachy z napisami, antaby i t. d., oraz jedną literę bronzową pozłacaną z sarkofagu ś. p. hr. Idalii z Sobańskich Platerowej. Oprócz tego wyłamali jedną z dość ciężkich metalowych tablic ze ściany kaplicy, pod którą pochowany jest ś. p. hr. Antoni Plater.

Kronika prowincyonalna.

§ Wielki zjazd do salin wielickich. W sobotę, dnia 31 b. m., o godz. 2 po południu urządza Towarzystwo gimnastyczne „Sokół" zjazd do kopalni w Wieliczce z oświetleniem brylantowem, orkiestrą i bufetem w kopalni we własnym zarządzie. Wstęp od osoby z użyciem windy 6 koron — bez windy 5 koron. Biletów wcześniej nabyć można w księgarni p. S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie, Rynek linia A—B, a w dzień zjazdu przy kasie obok szybu Arcyksięcia Rudolfa. Odjazd pociągiem z Krakowa o godz. 1·30 po południu — z Wieliczki o godz. 5·45, 8·45 i 10·05 wieczorem z połączeniem do wszystkich pociągów. Bliższych informacyj udzieli Franciszek Aywas, prezes Towarzystwa.

§ Wystawa fotograficzna w Przemyślu, urządzona staraniem Koła pań Tow. „Szkoły ludowej" w Przemyślu otwarta będzie od 1 do 14 października b. r.

§ Śmierć pod kołami pociągu. Ze Śniatyna donoszą nam: Onegdaj rano pociąg pospieszny nr. 304 przejechał na przestrzeni między Widynowem a Zabłotowem włościanina Jurka Mełnyczuka. Zginął on na miejscu.

§ Zasypani na śmierć. Z Kosowa piszą nam: Onegdaj usunęła się ziemia w wykopie przy budowie drogi powiatowej w Jaworowie i zasypała czterech robotników. Dwóch z nich: Piotr Rybeńczuk i Matrona Machnycz ponieśli śmierć na miejscu, dwaj inni zaś: Wasyl Pyptiuk i Jan Fryd odnieśli ciężkie obrażenia.

§ Pożar. W Mostach wielkich spłonęły dnia 20 b. m. cztery zagrody gospodarskie, położone prawie w śródmieściu. Szkoda wynosi około 6000 kor.

Kronika zagraniczna.

* Zjazd psychiatrów w Amsterdamie rozpocznie swe obrady dnia 2 września b. r. Delegatem Towarzystwa lekarzy galicyjskich na ten Zjazd został wybrany dr. Władysław Kohlberger, dyrektor krajowego Zakładu obłąkanych w Kulparkowie.

* Obłóczyny księcia Karola von Löwenstein a, jak wiadomo jednego z najwybitniejszych działaczów społecznych i centrowych w Niemczech, odbyły się w niedzielę 4 b. m. w Venlo w Holandyi, w tamecznym kościele OO. Dominikanów. Sędziwy, 80-letni książę, postanowił bowiem ostatnie chwile życia swego poświęcić Bogu, jako pokorny mnich reguły św. Dominika.

Uroczystość obłóczyn była wspaniała. Z rodziny księcia obecni byli syn jego Aloizy i córka hrabina Bourbon i księżna Braganzy.

Po uroczystej mszy św., odprawionej przez Franciszkanów z München-Gladbach, prowincyał Dominikanów O. Albertus Kaufmann miał przemowę do księcia, który był przybrany w czarny frak, ozdobiony licznymi orderami. Po skończonej przemowie i danem przyrzeczeniu, książę frak złożył i przyjął przed ołtarzem suknie zakonne. Teraz zabrzmiało *Te Deum*. Książę przez długi czas leżał krzyżem. Następnie wstał i zamienił z zakonnikami pocałunek pokoju. Następnie jeszcze raz przemówił do nowicyusza prowincyał, życząc mu, aby przy dobrem zdrowiu za rok złożył śluby zakonne i nadał księciu imię zakonne „brat Rajmund".

* Proces o spisek na życie cara. Z Petersburga donoszą: Sąd wojenny ukończył już przesłuchiwanie świadków w procesie o spisek na cara. Między innymi przesłuchany ojciec Prokofiewy, którego syn ostatniej zimy zabity został przez policyę w petersburskim „Grand Hotelu", gdy nie chciał otworzyć pokoju i oddał strzały, zeznał, że córka jego nie była oficyalną narzeczoną zabójcy Plehwego, Sazonowa.

* Tajemnicza zbrodnia. Pewna firma kupiecka w Elruzharn otrzymała dwie przesyłki towarów z Hamburga, w których, jak się przekonano, znajdowały się po części już nadpsute zwłoki dwojga dzieci. Nadawcy tych przesyłek dotąd nie odszukano

* Potęga ciemnoty. Korespondent *Rus. Słowa* donosi o następującej zbrodni, spełnionej przed kilkoma dniami we wsi Sysojewo, w powiecie orszańskim, gubernii mohylowskiej.

Jeden z włościan miejscowych, Michajłow, miał synka dwuletniego, który odznaczał się niezwykłem rozwinięciem umysłowem. Niespodziewanie jeden z włościan miejscowych zwołał zgromadzenie wiejskie i przekonał zgromadzonych, iż dziecię to przyniesie nieszczęście całej wsi, że winno być pozbawione życia. Zgromadzenie zgodziło się na ten wniosek i niezwłocznie o godz. 11 w nocy udało się ze świecami zapalonemi w rękach do chaty Michajłowa. Nieszczęsny ojciec ugiął się przed wyrokiem gromady i oddał dziecię na łup jej ciemnoty. Sam przywódca zadławił dziecię nogą, poczem ująwszy trupa za nogę, żądał by ojciec dopomógł do rozdarcia go na dwoje. Ojciec jednak odmówił udziału w tym czynie okropnym. Wtedy trup został porąbany na kawałki i umieszczony w worku. Dosiadł konia białego zbrodniczy dowódca i z owym workiem, uwiązanym u ogona końskiego, ruszył ze wsi, zapowiadając, iż tam będą kawałki nieszczęsnej dzieciny pogrzebane, gdzie koń sam się zatrzyma. Zgodnie z proroctwem przywódcy na miejscu pogrzebania miało się ukazać wnet źródło, a na głowie ojca miały wyrosnąć dwa złote włosy.

Cała „ceremonia" skończyła się o świcie. „Prorok" kazał włościanom rozejść się do domów na spoczynek, a o godzinie 8 wieczorem przyjść do niego ujrzeć „cud", polegający na tem, że wejdzie na dach i tam sięjąc blaski słoneczne, wzniesie się do nieba. Włościanie nie mogli spać. Wszyscy byli podnieceni do granic ostatecznych, wszyscy wpadli w jakiś stan ekstazy i ze drżeniem oczekiwali na termin oznaczony. Wybiła wreszcie godzina ósma. Wszyscy jak jeden mąż czekali przed domem Kolczewskiego. Ale w domu panowała cisza, dach zaś był pusty. Kilczewskij spał najspokojniej w izbie na łóżku. Obudzono go przeto. „Prorok" zaczął tłumaczyć chłopom, że zaszła pomyłka, bo w widzeniu powiedziano mu, aby przed zabiciem dziecka spytać się o pozwolenie „batiuszki", czego nie uczyniono.

Wówczas rozjuszony tłum, mszcząc się za przelaną niewinnie krew dziecka, rzucił się na Kolczewskiego i począł go bić. I byłby go zamordował, gdyby przypadkiem przez wieś nie przejeżdżał w tej chwili komisarz z „uriadnikami". Widocznie opowiedzieli mu całą sprawę, wskutek czego Kolczewskij został niezwłocznie aresztowany. O strasznej zbrodni dano znać władzom sądowym, które po przeprowadzeniu śledztwa kazały aresztować wszystkich gospodarzy tejże wsi w liczbie 32. Wśród aresztowanych znajduje się starzec 102-letni, biorący również udział w zwierzęcem zamordowaniu dziecka.

* Największy parowiec. W Liwerpolu ukończono w tych dniach budowę największego dotąd na świecie parowca. Ochrzczony nazwą „Lusitania", jest on przeznaczony dla linii Cunarda i posiada rozmiary następujące: 790 stóp długości, 88 szerokości i 90 wysokości, a pojemność jego wynosi 32.500 tonn. Siła poruszająca turbiny, które wprawiają w ruch cztery śruby „Lusitanii" równa się sile 70.000 koni. Parowiec zbudowany został według wskazówek i pod nadzorem admiralicyi brytyjskiej; w razie potrzeby może on być użyty do celów wojennych i odpowiednio do tego zaopatrzony w 12 dział ciężkich i 11 lekkich szybkostrzelnych. Przy budowie jego zastosowano wszelkie najnowsze ulepszenia, gwarantujące jego bezpieczeństwo. Ponadto miano na oku także wygodę pasażerów i w tym celu urządzono wszystkie trzy klasy wedle ścisłych zasad hygieny, tak, że „Lusitania" uchodzić może za wzór, jak mają być urządzone parowce pasażerskie. Obecnie odbywają się próby z nowym parowcem, które wykazały, że „Lusitania" jest największym i także jednym z najszybszych parowców, bo przeciętna jej szybkość wynosi 25 i pół węzłów na godzinę. Podczas ostatniej próby, urządzonej z końcem zeszłego tygodnia, „Lusitania" w ciągu 48 godzin przebyła czterokrotnie linię próbną długości 300 mil. Równocześnie budują w warsztatach okrętowych Browna w Glasgowie drugi taki sam parowiec z systemem turbinowym, który niebawem będzie ukończony.

* Zderzenie automobilu z pociągiem kolejowym. Z Paryża donoszą: W Great Barrington w Massachusetts zderzył się automobil fabrykanta milionera Roota z pociągiem kolei żelaznej, przyczem zginął na miejscu siedzący w automobilu Root i trzech członków jego rodziny.

* Prace literackie Roosevelta. Jak donoszą dzienniki amerykańskie, prezydent Roosevelt w chwilach wolnych od zajęć państwowych poświęca się literaturze. Przed niedawnym czasem ukończył on obszerne studyum o starożytnych sagach irlandzkich, obecnie zaś pracuje nad dziełem o sagach szkockich.

* Cholera. Z Szanghaju donoszą: Wśród Chińczyków zdarzyło się kilka wypadków cholery. Zachorowało też na cholerę kilku Europejczyków.

Notatki literacko-artystyczne.

Dr. Clemens Brandenburger: „Polnische Geschichte". Sammlung Göschen, Leipzig 1907, str 206. in 8-o, cena 80 fenigów. Historya polska przedstawiona jest tu z pruskiego punktu widzenia. Obszerne ustępy poświęcone stosunkom polsko-niemieckim, a zwłaszcza Krzyżakom. Niepoparcie Zakonu krzyżackiego przez całe Niemcy nazywa autor ciężkim w następstwa błędem. O Koperniku mówi, że był Prusakiem, a tylko przez szowinistów polskich zupełnie niesłusznie uważany jest za Polaka. Również Modrzewskiego nazywa Niemcem. O Unii lubelskiej pisze, że to nie była żadna unia, tylko wcielenie, które po stronie niepolskich sojuszników wcale nie było tak dobrowolne, jak to Polacy lubią przedstawiać. Najciekawszą jest ostatnia księga, poświęcona obecnej epoce naszej historyi. O Galicyi znajdujemy tam następujący ustęp: „Rzecz charakterystyczna, że właśnie w tym kraju, gdzie Polacy mają sposobność wprowadzić w życie swoje pojęcia o wolności i prawach ludzkich, 200.000 Niemców zostało pozbawionych praw języka, a ponad trzy miliony (według polskiej rachuby) Rusinów jest uciskanych w sposób, który nie ustępuje najgorszym metodom rossyjskim". O ostatnich wypadkach w Królestwie pisze, że dowiodły one, iż „jedynie przez politykę żelaznej pięści spokój i porządek w kraju może być skutecznie utrzymany". Najwięcej miejsca poświęcił autor sprawom pruskiemu, przyczem broni działalności komisyi kolonizacyjnej i pruskiej polityki szkolnej.

Staraniem i nakładem biura prasowo-informacyjnego Rady Narodowej w Paryżu została wydana francuska broszura, podająca materyały do dziejów walki o naukę religii w Poznańskiem p. t.: *„L'école prussienne en Pologne 1906-7. Documents. Paris. Au bureau de l'Agence polonaise de presse" in 8-o.* Str. 55.

(ch) **Gustaw Mahler**, dyrektor opery wiedeńskiej, został zaangażowany przez Mr. Conrieda, dyrektora Metropolitan-Opera-House do Nowego Jorku jako kapelmistrz. Mahler ustępuje w listopadzie ze stanowiska dyrektora opery nadwornej wiedeńskiej.

Z teatru. Dramat lwowski powraca z Krynicy we wtorek, 27 b. m., i przez tydzień będzie przygotowywał pierwsze przedstawienie, które odbędzie się dnia 4 września. Daną będzie Adama Stodora „Złocista góra", poemat dramatyczny.

Repertuar Teatru Miejskiego we Lwowie.

Dziś w piątek, „Słodka dziewczyna", operetka w 3 aktach Henryka Reinhardta.

W sobotę, po raz trzydziesty drugi, „Wesoła wdówka", operetka w 3 aktach Fr. Lehara z panią Miłowską.

W niedzielę, po raz trzydziesty trzeci, „Wesoła wdówka", operetka w 3 aktach Fr. Lehara z panią Schupp.

W poniedziałek, „Boccaccio", operetka w 3 aktach Fr. Souppe'ego.

We wtorek, po raz trzydziesty czwarty, „Wesoła wdówka", operetka w 3 aktach Fr. Lehara z panią Miłowską.

We środę, „Lalka", operetka w 3 aktach Edmunda Audrana z panią Miłowską.

We czwartek, po raz trzydziesty piąty, „Wesoła wdówka", operetka w 3 aktach Fr. Lehara z panią Schupp.

W piątek, „Orfeusz w piekle", opera komiczna w 3 aktach Jakóba Offenbacha.

W sobotę, po raz trzydziesty szósty „Wesoła wdówka", operetka w 3 aktach Fr. Lehara z panią Miłowską.

W niedzielę, po raz trzydziesty siódmy, „Wesoła wdówka", operetka w 3 aktach Fr. Lehara z panią Schupp.

W nauce „Książątko", opera komiczna w 3 aktach Lecocqua.

Bombardowanie miast marokkańskich
przez flotę austryacką.

Dziś, kiedy oczy całego świata skierowane są na Marokko, gdzie sfanatyzowana ludność wywołuje rozruchy, które mogą przybrać groźne rozmiary i mieć nieobliczalne następstwa, nie od rzeczy może będzie, przyjrzeć się chociaż pobieżnie warunkom tego, tak mało znanego, a tak ciekawego kraju i zarazem przypomnieć sobie zatarg między tym krajem a Państwem austryackiem, którego następstwem było zbombardowanie kilku miast.

Państwo marokkańskie, położone między morzem Śródziemnem, Algierem, pustynią Saharą i oceanem Atlantyckiem, zroszone szerokiemi rzekami, mające olbrzymie równiny, obfitujące w niezmierne skarby królestwa roślinnego, zwierzęcego i mineralnego, przeznaczone, z powodu swego położenia i klimatu, stać się drogą handlową pomiędzy Afryką środkową i Europą, jest dziś zamieszkałe przez około 10 milionów ludności, składającej się z Maurów, Arabów, Berberów, Murzynów, Żydów i Europejczyków, rozsianych na całym obszarze państwa, wynoszącym ośmset tysięcy kilometrów kwadratowych.

Plemię najstarożytniejsze, Berberowie, stanowiący tło krajowej ludności, dzicy, burzliwi, nieposkromieni, żyją w niedostępnych górach Atlasu, nie uznając nad sobą żadnej niemal władzy sułtana. Arabowie, zaborcy tego kraju, zajmują równiny; lud to przeważnie pasterski i koczowniczy, w którym dotychczas przechowały się dość silnie dzikie i surowe obyczaje jego przodków. Maurowie, czyli Arabowie mięszanej krwi, potomkowie w znacznej części Maurów hiszpańskich, zamieszkują miasta i mają w swych rękach bogactwa, urzędy i handel. Murzyni, których liczba dochodzi ćwierć miliona, pochodzą przeważnie z Sudanu; są wyrobnikami, sługami, żołnierzami i eunuchami. Żydzi, których jest tylu mniej więcej co i Murzynów, potomkowie Żydów wygnanych z Europy w wiekach średnich, uciemiężeni, nienawidzeni, poniżani, prześladowani tak srodze, jak może w żadnym innym kraju na świecie, trudnią się rzemiosłem, handlem, lichwą; radzą sobie jak mogą i zapomocą właściwej tej rasie przebiegłości i sprytu, oraz udanej pokory i żelaznej wytrwałości, dochodzą nieraz do znacznego majątku. Te pieniądze wydarte ciemięzcom, to zbogacenie się ich kosztem, stanowi jedyną zemstę uciśnionych. Europejczycy, których nietolerancya marokkańska powoli wycisnęła z wnętrza kraju ku brzegom, zamieszkują miasta nadbrzeżne i żyją tu w dobrobycie (zagarnąwszy wielki handel) i spokojnie, pod opieką rozmaitych poselstw i konsulatów.

Cała ta ludność, tak różnorodna, rozpierzchnięta i niezgodna, jest rządzona a raczej gnębiona, przez rząd, który jak polip olbrzymi, wysysa wszystkie soki pożywne całego państwa. Plemiona koczownicze i wsie podległe są władzy szeików; miasta i większe prowincye władzy kaidów, wielkie prowincye władzy baszów. Zwierzchnikiem baszów jest już sam sułtan, wielki szeryf, najwyższy kapłan, najwyższy sędzia, najwyższy prawodawca, który może zmieniać podług woli prawa, monetę, podatki, miary i wagi, a który jest panem wszechwładnym mienia i życia poddanych.

Wszystko to, co w innych krajach przoduje i dąży za postępem, tu, pod jarzmem takiego rządu, wyjęte z pod wpływu Europy, skrzywione dzikim fanatyzmem, stoi nieruchomie lub chyli się do upadku. Handel krępują a właściwie duszą monopole, zakazy przywozu i wywozu, zmienność praw i postanowień. Przemysł, skrępowany również w swej działalności więzami nałożonymi na handel, pozostał takim, jakim był przed wypędzeniem Maurów z Hiszpanii. Rolnictwo, obciążone rozmaitymi zwyczajnymi i nadzwyczajnymi podatkami tudzież zakazem wywozu produktów, wpadło w opłakany stan upadku i dziś o tyle tylko jest uprawiane, o ile tego wymagają najniezbędniejsze potrzeby życia. Nauka, zgnębiona przez koran, skażona i zwichnięta przez zabobony i zwyczaje, ogranicza się w wyższych nawet szkołach do tych kilku początkowych zasad, których uczono w średnich wiekach. Niema tu pism peryodycznych, a sam język, który jest skażonym językiem arabskim z pisownią niedokładną i zmienną, coraz gorszemu ulega zepsuciu: charakter narodowy psuje się również wśród ogólnego upadku; cała starodawna cywilizacya muzułmańska niszczeje i ginie.

Marokko, to najbardziej na zachód wysunięte przedmurze islamizmu, to przed laty serce olbrzymiego państwa rozciągającego się od Ebru do Nigru, to ognisko oświaty słynne ze swych wszechnic kwitnących, z bibliotek olbrzymich, z zastępu uczonych, z przecudnych dzieł sztuki, potężnej floty na morzu i armii na lądzie, dziś jest tylko państewkiem, pełnem nędzy i gruzów, które dobywając ostatnich sił, odpiera jeszcze usiłujące je zalać fale cywilizacyi i stoi na swych zachwianych podstawach jedynie dzięki tej wzajemnej zawiści, którą żywią ku sobie państwa europejskie, pragnące je pochłonąć!

Rząd marokkański nie od dzisiaj sprawia liczne kłopoty dyplomatom państw europejskich i powoduje zbrojne interwencye mocarstw, z których niejedna podobnie jak obecna, zakończyła się niewinnej krwi przelewem. Zatargi z Europejczykami, wojny pomiędzy poszczególnymi szczepami i powstania przeciw sułtanowi nie ustaną póty, aż mocarstwa europejskie postępując zgodnie, nie zaprowadzą w tej krainie porządku, który da się utrzymać tylko wtedy, jeżeli które mocarstwo obejmie nad Marokkiem protektorat, lub zaanektuje je dla siebie.

Jedną z najdawniejszych interwencyj zbrojnych przeciw Marokku, której poświę-

cam niniejszy artykuł, przedsiewzięła flota austryacka, a powód jej był następujący:

Dnia 31 lipca 1828 r. żaglowiec austryacki „Veloce“, którym dowodził kapitan Blasinich, wiozący wino i oliwę z Tryestu do Rio de Janeiro, został opodal Kadyksu napadnięty i zdobyty przez marokkański bryk korsarski „Rabia el Gheir“. poczem zaciągnięto go do Rabat-Sale, gdzie załogę wtrącono do więzienia. Kapitanowi Blasinichowi udało się zawiadomić o tym gwałcie konsula sardyńskiego w Tangerze, który doniósł o tem natychmiast konsulowi austryackiemu w Gibraltarze, ten zaś zawiadomił o wszystkim Rząd wiedeński.

Ówczesny kanclerz państwa hr. Metternich postanowił zażądać zupełnego zadośćuczynienia za czyn powyższy i za obrazę wyrządzoną fladze austryackiej, jak niemniej wygrodzenia za zrabowany towar i za poniesione straty, a dla skuteczniejszego poparcia tych żądań polecił wysłać kilka okrętów wojennych do Marokko. Komenda marynarki przeznaczyła do tej misyi korwety „Karolina“ i „Adria“, bryk „Veneto“ i szoner „Enrichetta“, przeznaczając na dowódcę wyprawy komendanta „Karoliny“ kapitana korwety Bandierę.

Ponieważ ze względu na ówczesne środki komunikacyjne, wiadomość o powyższem zajściu dotarła dopiero po kilku miesiącach do Wiednia, więc i wyprawa (jak na dzisiejsze stosunki) przewlekła się, tak że dopiero w pierwszych dniach stycznia 1829 r. przybyła do Gibraltaru. Ze względu na bezpieczeństwo uwięzionej załogi okrętu „Veloce“ nie mógł Bandiera przedsięwziąć od razu kroków nieprzyjacielskich, lecz musiał się ograniczyć do pertraktacyj dyplomatycznych, w czem go wspierał konsul sardyński w Tangerze. Rokowania te były o tyle pomyślne, iż uwięziona załoga odzyskała wolność, ponadto zaś wezyr sułtana Ben Gelun w pisemnem oświadczeniu zaznaczył, iż napad i zajęcie żaglowca „Veloce“ było samowolnym aktem komendanta marokkańskiego, który też przykładnie ukarany zostanie. Ponadto wyraził rząd marokkański swoje ubolewanie z tego powodu. Skoro jednak Bandiera zażądał wydania „Veloce“, znajdującego się jeszcze u piratów, oraz odpowiedniego wynagrodzenia, starał się wezyr wszelkimi sposobami i pod rozmaitmi pozorami uchylić od tego słusznego żądania.

Bandiera widząc, iż w pokojowy sposób rząd marokkański nie spełni stawianych przez niego warunków postanowił wywalczyć je siłą. Wiedząc, że do Larache (El Araisz) schroniły się dwa korsarskie okręty, udał się tam z całą swoją dywizyą i w dniu 2 czerwca zarzucił kotwicę w odległości półtora mili (morskiej) od miasta.

Larache, główne miasto prowincyi Argar, położone nad oceanem Atlantyckim, 70 kilometrów na południe od Tangeru, zachowało nieco handlowego życia, które mu wystarcza, aby być uważane za jeden z głównych portów Marokka. Założone przez Berberów w XV. stuleciu, obwarowane przy końcu tegoż stulecia przez Mulej-ben Nassara, odstąpione Hiszpanii w r. 1610, odebrane napowrót przez Mulej Izmaela w 1689, kwitnące jeszcze z początkiem ubiegłego stulecia zamieszkałe przez czterotysięczną blisko ludność, wznosi się ono amfiteatralnie na pochyłości wzgórza, na lewo od ujścia rzeki El Kas (Luecos), które tworzy dlań port obszerny i bezpieczny, lecz z powodu płytkości tylko dla mniejszych okrętów dostępny. Ujście rzeki tworzy naprzeciw miasta piaszczysty przylądek długości około dwóch, a szerokości około półtora kilometra, przez który ciągną się wzgórza dochodzące do 40 metrów. Na cyplu tego przylądku pozostało dotychczas jeszcze nieco gruzów z rzymskiego miasta Lixus. Za wzgórzem ciągnie się las z drzew olbrzymich. Miasto nie ma w sobie nic godnego wzmianki, oprócz targowego placu, otoczonego małymi portykami, wspartymi na kolumnach z kamienia; ale widziane z portu, całkiem białe na ciemno-zielonem tle wzgórza, opasane murami z basztami ciemnej barwy, odzwierciadlające się w niebieskich wodach rzeki, pod tem niebem przejrzystem, przedstawia się ślicznie, lecz zarazem posiada w sobie coś smutnego, pomimo żywości swych barw. Mówię, że posiada coś smutnego, bo choć nie wiem czy na wszystkich czyni to samo wrażenie, mnie przynajmniej widok tego pięknego miasta, tak samotnego i cichego na tem dzikiem wybrzeżu, nad tym portem pustym, nad tem morzem olbrzymiem, przejął jakąś dziwną litością; a chociaż od pobytu mego w nim upłynęło już dość lat, samo wspomnienie o niem usposabia mnie melancholijnie...

Larache za czasów kiedy kapitan Bandiera zawinął do jego portu, nie różniło się znacznie od dzisiejszego, być może, że trochę podupadło, lecz było lepiej ufortyfikowane. Ponieważ obydwa korsarskie okręty spoczywały na rzece za przylądkiem, w odległości $1^1/_2$—2 kilometrów od ujścia tejże, przeto chcąc się do nich dostać, należało bądź to forsować ujście rzeki, a więc narazić się na ogień wszystkich baszt i bateryj, bądź też wylądować na przylądku i przejść nim aż do miejsca, gdzie się korsarze zatrzymali.

Bandiera wybrał to ostatnie. Wczesnym rankiem dnia 3 czerwca donieśli hiszpańscy rybacy, że jakkolwiek władze w mieście spodziewają się ataku ze strony austryackich okrętów, to jednakże nie zarządziły prawie żadnych środków obrony. Wskutek tej wiadomości postanowił Bandiera nie zwlekać dłużej, lecz wystąpić zaczepnie, w którym to celu powołał do siebie komendanta korwety „Adria“ kapitana korwety Zimburga de Reinerz, powierzył mu dowództwo nad oddziałem, który miał wylądować i udzielił szczegółowych instrukcyj.

Oddział przeznaczony do wylądowania składał się ogółem ze 180 osób, a to z marynarzy, marynarskiej piechoty*) i t. z. rakieterów (artylerzystów), oddział zaś rezerwowy liczył 36 osób. Wśród nazwisk oficerów, którzy brali udział w wyprawie, znajdujemy jedno polskie, mianowicie w archiwum marynarki wymieniono porucznika okrętu liniowego Kudrawskiego — najniezawodniej Kudrawski.

Cały oddział wraz z rezerwą posuwał się w 8 łodziach, (z których 4 zaopatrzone były w armaty mniejszego kalibru) ku wybrzeżu. Zarówno podczas przejazdu do brzegu, jak i podczas wylądowania utrzymywały baterye marokkańskie silny ogień, który jednak nie wyrządził żadnej szkody. Po forsownym pochodzie wśród skwaru słonecznego i po rozpalonym piasku, zdołano około godziny 11 dojść na szczyt wzgórza przerzynającego półwysep, zkąd ujrzano obydwa okręty korsarskie na rzece w odległości 130 do 150 m. od wybrzeża. Jeden z nich uzbrojony był 14, drugi większy 20 armatami, obydwa zaś opuszczone przez załogę.

W chwili kiedy oddział austryacki schodził ze wzgórza ku rzece, zaatakowała go równocześnie z dwóch stron konnica marokkańska tak nagle, iż gdyby nie przytomność umysłu porucznika Kudrawskiego, który dowodził armatami, klęska byłaby nieunikniona. Kudrawski jednak zoryentował się w jednej chwili w sytuacyi, a skierowawszy dwie armaty w jedną, dalsze zaś dwie w drugą stronę, kilkoma celnemi strzałami, zmusił nieprzyjaciela do ucieczki. Zbliżywszy się na odległość strzały do okrętów korsarskich, rozpoczęto silny ogień rakietami, by wzniecić na nich pożar. Gdy pomimo celnych strzałów nie udało się je zapalić, udało się dwóch podoficerów, a mianowicie Gabarini i Tenin. wpław na większy okręt i podpalili go ze środka, poczem pomimo gradu kul nieprzyjacielskich powrócili do oddziału. Ponieważ baterya marokańska, ustawiona na cyplu przylądka, zaczęła miotać kartaczami, a sytuacya stawała się ponownie groźną, skierował Kudrawski wszystkie działa (4) na nią i w krótkim czasie zmusił ją do milczenia. Następnie skierował ogień na okręt korsarski, który też wkrótce zatonął.

Ponieważ cel wyprawy został osiągnięty, zarządził kapitan Zimburg odwrót, który odbył się wśród nieustannych ataków nieprzyjaciela i kosztował wiele ofiar. Dopiero kiedy bitwa przeniosła się na część półwyspu od strony morza, kartacze korwety „Karoliny“ powstrzymały Marokkańczyków, i umożliwiły oddziałowi austryackiemu powrócić na okręty. Straty były znaczne. 22 poległych, a 14 rannych.

Podczas tej potyczki na lądzie ostrzeliwał Bandiera miasto. Bombardowanie trwało z małemi przerwami od godziny 10 do 5 po południu, a w skutkach swych było straszne. Z całego miasta pozostało zaledwie 70 domów nieuszkodzonych, reszta legła w gruzach. Liczba zabitych, jak się później dowiedziano, wynosiła w mieście 315, podczas bitwy zaś na półwyspie 106.

O godzinie 6 wieczorem odpłynęła flota austryacka do Gibraltaru. Gdy rząd marokkański i teraz jeszcze nie chciał przyjąć warunków, stawianych przez Bandierę, zbombardował tenże 9 czerwca Arzilę, a 15 czerwca Tetuan. Dnia 23 czerwca zjawił się pod Tangerem, grożąc, że jeżeli do godziny 12 w południe dnia następnego rząd marokkański nie przyjmie w zupełności poprzednie warunki, oraz nie złoży 6.000 dukatów dla rodzin poległych pod Larachem marynarzy, natenczas i to miasto zostanie zbombardowane.

Marokkańczycy widząc, iż w razie dalszego uporu Bandiera wykona swą groźbę, zgodzili się na wszystkie warunki i dnia 24 czerwca o godzinie 10 m. 30 przed południem przybył na pokład „Karoliny“ wezyr sułtański Ben Gelun, by w imieniu sułtana przeprosić rząd austryacki (reprezentowany przez kapitana Bandierę) za znieważenie austryackiej flagi przez korsarzy marokkańskich, a zarazem „zapewnić o życzliwości sułtana dla Cesarza austryackiego“.

W ten sposób zakończyła się ta sprawa, ciągnąca się prawie rok cały. Według aktów archiwum marynarki w Wiedniu otrzymali: kapitan Bandiera krzyż komandorski, kapitan Zimburg krzyż oficerski orderu Leopolda, dwaj podoficerowi. którzy podpalili bryg korsarski, złote medale waleczności, kilku oficerów i kadetów awansowało, Kudrawskiemu zaś wyrażono Najwyższe uznanie.

Stanisław Bobelak.

*) Zniesionej w roku 1866.

OSTATNIA POCZTA.

— *Politische Corresp.* donosi: Rumuński prezydent ministrów Dymitr Sturdza, po ukończeniu kuracyi w Karlsbadzie, spotkał się w Norderney z kanclerzem niemieckim Buelowem, a następnie, korzystając z dwudniowego pobytu w Austryi, odwiedził austro-węgierskiego P. Ministra spraw zagranicznych br. Aehrenthala w Semmeringu. Przyjaźń, łącząca Austro-Węgry z państwem sąsiedniem i stosunek Rumunii z cesarstwami środkowej Europy pozwalają, jako samo przez się rozumie się, twierdzić, że spotkanie obu mężów stanu dotyczyło kwestyj, stojących na porządku dziennym, specyalnie kwestyi bałkańskiej, dla której rozwoju Rumunia, pod żelaznem kierownictwem króla Karola, stanowi stale w konserwatywnym kierunku działający czynnik o wielkim wpływie. Obaj mężowie stanu pożegnali się w zupełnej harmonii i w zupełnej ufności.

— Z Zagrzebia donoszą: Wczoraj odbył się tu kongres chorwackiej partyi prawa przy udziale przeszło 250 delegatów z całej Chorwacyi. Przybyło też 3 słoweńskich posłów do Rady państwa. Zjazd otworzył p. Tustan, poczem przemawiał poseł słoweński do Rady państwa Hrybar. — Uchwalono następnie rezolucyę, oświadczającą, iż partya nie ma nic przeciw ugodzie z Węgrami, opartej na słuszności. W kwestyi wojskowej rezolucya mniej więcej zgodna jest z programem węgierskiej partyi niezawisłości.

Na popołudniowem posiedzeniu zjazdu wywołał wielki entuzyazm słoweński poseł do Rady państwa Benkowicz, który powiedział, że Słoweńcy pragną, aby Zagrzeb stał się duchową i kulturalną stolicą Chorwatów i Słoweńców. Mowę za to wzięto na ramiona i obnoszono po sali. Po przemowie kilku referentów zjazd zamknięto, poczem odbył się komers. Z rozmaitych stron żalą się, że kierownictwo partyi wielu mówców nie dopuściło do głosu. Opowiadają, że jednolitość na zewnątrz zdołano utrzymać tylko z trudem, natomiast na posiedzeniu komitetu wykonawczego wybuchły różnice z całą gwałtownością i doprowadziły do ostrych scen.

— Do *Czasu* telegrafują z Rzymu: W najbliższych dniach oczekują ogłoszenia encykliki papieskiej, która ma być najważniejszym dokumentem czteroletniego pontyfikatu Papieża i ma mieć szczególne znaczenie dla stosunku nauki kościelnej do wiedzy.

— Francuski poseł w Berlinie, Cambon, odjechał wczoraj z Paryża do Norderney. Przed odjazdem miał konferencyę z ministrem spraw zagranicznych, Pichonem.

— Międzynarodowy kongres socyalistyczny w Stuttgarcie przyjął w sprawie polityki kolonialnej wniosek mniejszości 127 głosami przeciw 108, oświadczając się w ten sposób przeciw wszelkiej działalności kolonizacyjnej. Za wnioskiem mniejszości głosowali delegaci z Rossyi, Królestwa Polskiego, Finlandyi, Węgier, Rumunii, Szwecyi i Norwegii, delegaci innych narodowości podzielili się. Następnie wszystkimi głosami przeciw jednemu uchwalono rezolucyę, potępiającą ograniczone prawo głosowania dla kobiet, a domagającą się wszystkich praw obywatelskich dla każdej kobiety pełnoletniej.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Prognoza na jutro.

Wiedeń, 23 sierpnia. Prognoza na 24 sierpnia. W Galicyi wschodniej: Przeważnie pochmurno, słabe wiatry, miernie ciepło, stan utrzymuje się bez zmiany nadal.

W Galicyi zachodniej: Po większej części pochmurno, mierne wiatry, miernie ciepło, zwolna polepsza się.

Zjazd na Semmeringu.

Wiedeń, 23 sierpnia. *Polit. Corr.* zamieszcza dłuższą korespondencyę z Semmeringu, podnoszącą historyczne niemal znaczenie lata 1907 dla międzynarodowego położenia, które cechuje ogólna harmonia, jako wyraz pragnienia światowego pokoju. Zjazdy Monarchów i ministrów są przejawem tego porozumienia.

Semmering, 23 sierpnia. Wczorajszy obiad u bar. Aehrenthalów odbył się wśród ogólnego ożywienia. Toastów nie wygłaszano. Tittoni z ks. Avarną powrócili dopiero o północy do hotelu.

Nagy Karoly, 23 sierpnia (*Węg. Biro kor.*). Członek stronnictwa niezawisłości Bela Pap wybrany został posłem na Sejm znaczną większością przeciw Albertowi Szabo z partyi ludowej.

Sprawa marokkańska.

Casablanca, 23 sierpnia. (*A. Haw.*). W walce 21 b. m. mieli Francuzi 12 rannych, w tej liczbie był kapitan.

Paryż, 23 sierpnia. Do *Matin* donoszą, że francuskie ministerstwo wojny wysyła do Casablanca wojskowy oddział aeronautyczny z balonami.

Paryż, 23 sierpnia. Do *Journalu* donoszą z Tulonu. że krążownik „Lalarde“, oraz kontrtorpedowiec „Dard“ otrzymały rozkaz odpłynięcia do Marokka.

Położenie w Królestwie Polskiem i w Rossyi.

Warszawa, 23 sierpnia. (*Tel. prywt.*). W gmachu urzędu gubernialnego pod przewodnictwem gubernatora warszawskiego br. Korffa odbyło się posiedzenie osobnej komisyi, powołanej do obmyślenia środków zaradczych na wypadek pojawienia się w Warszawie i gubernii cholery.

Warszawa, 23 sierpnia. (*Tel. pryw.*). Na Czystem zabili nieznani sprawcy wystrzałami z rewolwerów właściciela sklepu spożywczego Zormanna.

Łódź, 23 sierpnia. (*Tel. pryw.*). Na buchaltera firmy M. Prinz, Adolfa Lotha, powracającego z banku, napadło w bramie kantoru fabrycznego przy ul. Zachodniej 3 ludzi i grożąc rewolwerami zrewidowało buchaltera. Napastnicy zabrali 500 rubli i zbiegli.

Wilno, 23 sierpnia. (*Tel. pryw.*). Władze miejscowe na wniosek prokuratora postanowiły pociągnąć do odpowiedzialności przed Izbą sądową 48 urzędników pocztowych, oskarżonych o organizacyę wileńskiego oddziału wszechrossyjskiego związku pocztowo-telegraficznego i o udział w strejku.

Wilno, 23 sierpnia. (*Tel. pryw.*). Wczoraj odbyła posiedzenie komisya sanitarna miejska, celem opracowania przepisów dla dozoru cyrkułowego ku zwalczaniu cholery.

Mohylów podolski, 23 sierpnia. (*Tel. pryw.*). W powiecie mohylowskim wykryto bandę rabusiów, złożoną z 44 osób; operowała ona w lesie starogrodzkim, należącym do hrabiny Branickiej.

Petersburg, 23 sierpnia. (*Tel. pryw.*). Rada miejska wyasygnowała 50.000 rubli na zwalczanie epidemii cholery. W Niżnym Nowogrodzie wyasygnowały władze miejskie na ten cel 6000 rubli.

Jekaterynosław, 23 sierpnia. (*Telegr. pryw.*). Ujęto wszystkich uczestników morderstwa inżyniera Szarygina, zabitego 1 czerwca w kopalniach wozniesenskich. Oddano ich pod sąd wojenny.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 23 sierpnia 1907. Zamknięcie giełdy (*Schlusscourse*). Godzina 2 minut 30. Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 630·—, Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 731·50, Akcye Anglobanku 295·50, Akcye Unionbanku 528·75, Akcye Länderbanku 418·—, Akcye Bankvereinu 526·—, Akcye Bodencredit 1000·—, Akcye galicyjskiego Banku hipotecznego —·—, Akcye kolei państwowych 642·25, Akcye kolei Południowej 154·—, Akcye kolei Elbethal 415·—, Akcye kolei Północnej 5210·—, Akcye kolei czerniowieckiej —·—, Akcye Alpiny 588·50, Akcye Rima Muranyi 524·—, Akcye praskiego Towarzystwa żelaz. 2590·—, Akcye Fabryki broni 464·—, Akcye Tureckie tytoniowe 409·50, Akcye Galicyjsko-karpackiego Towarzystwa naftowego 527·—, Obligacye węgierskiej indemnizacyi —·—. Renta majowa 96·25, Austryacka Renta koronowa 96·20, Węgierska Renta koronowa 92·10, 56-letnie Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 95·10, 4-prc. Listy Banku hipotecznego 95·—, 4 i pół prc. Listy Banku hipotecznego 99·50, 5-prc. Listy Banku hipotecznego 110·75, 4-prc. Listy Banku krajowego 95·50, 4 i pół prc. Listy Banku krajowego 100·15, 5-prc. komunalne obligacye Banku krajowego —·—, 4-prc. Galicyjskie obligacye propinacyjne 97·25, 4-prc. Galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 94·25. 4-prc pożyczka m. Lwowa 93·60, Losy tureckie 180·75, Marki 117·42, Rubel 253·75, 5-prc. Rossyjska pożyczka 1906 r. 82·70.

Usposobienie po początkowem polepszeniu w końcu rezerwowane z powodu słabszego Berlina.

Odpowiedzialny redaktor:
Adam Krechowiecki.

NADESŁANE.

Ogromna nędza.

Sercom ofiarnej publiczności polecamy najgoręcej Józefę Sikosińską, zamieszkałą przy ul. św. Wojciecha liczba 15, dotkniętą nieuleczalną wadą serca, sparaliżowaną, chorą na oczy, pozbawioną wszelkich środków do życia. — Zwracamy się z prośbą o nadsyłanie łaskawych datków do Administracyi naszego pisma.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 23 sierpnia 1907.

Hotel George'a.

PP. Wł. Fibich z Wyczółki, H. Prek z Łuki, A. Mazaraki z Rossyi, St. Górski z Kijowa.

Hotel kontynentalny.

P. F. Grzybowski z Jass.

Hotel Europejski.

PP. Wł. Polański z Rudnik, M. Komarnicki z Jarosławic.

Hotel Imperial.

PP. W. hr. Raciborski z Rossyi, Zbigniew Horodyński z Biedniowa, Wł. Czaykowski z Sokulec, Koźma Udrycki z Mostów wielkich.

Hotel Victoria.

PP. J. Rosochacki z Rosochacza, St. Sokołowski z Krakowa.

CENNIK
lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 23 sierpnia.

	płacą		żądają	
	walutą koron.			
	K	h	K	h
I. Akcye za sztukę.				
Banku hip. gal. po 200 zł. (400 kor.)	566	—	575	—
Banku gal. dla handlu i przem. po zł. 200 (400 kor.)	103	—	110	—
Kol. Lwów-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srebrze (400 kor.)	557	—	562	—
Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińskiego po 500 kor.	400	—	500	—
Tow. dla gal. przedsięb. elektrycznych wod. po 200 zł. (400 kor.)	400	—	410	—
II. Listy zastawne za 100 kor.				
Banku h. g. 5 pr. w. a. wyl. z 10 pr.	110	30	111	20
" " " 4½ pr. " los w 50 l.	99	—	99	70
" " " 4 prc. " 60 l. po 200 k.	94	90	95	60
" kraj. 4½ pr. " los w 51 l.	99	30	100	—
" " 4 pr. " los w 57 l.	95	—	95	70
Tow. kred. gal. ziem. 4 pr. (pierwsza emisya)	97	50	—	—
Tow. kred. galic. ziemsk. 4 pr. los w 41½ lat	97	50	—	—
4 pr. los w 56 lat	94	90	95	60
III. Obligi za 100 kor.				
Gal. funduszu propin. 4 pr. w. a.	96	80	97	50
Bukow. funduszu propin. 5 pr. w. a.	101	—	101	70
Komunalne Ban. kr. 5 pr. (2 em.)	—	—	—	—
" " " 4½ pr. (3 em.)	99	50	100	20
" " " 4 pr. (4 em.)	91	10	91	80
Kol. lokalne dtto 4 pr.	91	—	91	70
Pożyczki kr. 4 pr. po 200 kor. z roku 1893	94	20	94	90
Pożyczka m. Lwowa 4 pr.	93	—	93	70
" " " 4 konwen.	94	30	95	—
IV. Losy.				
M. Krakowa po zł. 20 (40 kor.)	85	—	95	—
V. Monety.				
Dukat cesarski	11	28	11	43
20 frankówka	19	06	19	25
100 rubli rossyjskich srebrnych	251	—	253	—
" " " papierowych	253	—	255	—
100 marek niemieckich	117	30	117	80

(Listy zastawne and Obligi: bez kuponu bieżącego)

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 21 sierpnia 1906.

Koronowa waluta.	płacą	żądają
A. Ogólny dług państwa.		
Jednolity dług państwa w banknot. maj-listopad	95 25	95·45
styczeń-lipiec	95 20	95·40
Jednolity dług państwa w srebrze luty-sierpień	96·45	96·65
kwiecień-październik	96·40	96·60
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 3·2 pr.	—·—	—·—
" " 1860 po 500 zł. w. a. 4 pr.	145·—	147·—
" " " 1860 po 100 zł. 4 pr.	196·—	198·—
" " " 1864 po 100 zł.	236·—	240·—
" " " 1864 po 50 zł.	236·—	240·—
Listy zast. domen państ. po 120 zł. 5 pr.	290·75	291·75
B. Dług państwa (wszystkich w Radzie państwa reprezentowanych krajów koronnych).		
Austr. renta złota wolna od podatku za 100 zł. 4 pr.	113·90	114·10
Austr. renta w wal. kor. wolna od podatku 4 pr.	95·25	95·45
C. Obligacye kolejowe.		
Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4 pr.	95·50	96·50
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4 pr.	113·—	114·—
Kol. Ces. Elżbiety za 200 zł. mk. 5¾ pr. (ostemp. akcye)	462·—	464·—
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5¼ pr.	119·—	120·—
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostemp. akcye)	95·30	96·30
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. koron. wolne od podatku 4 pr.	95·—	96·—
Obligacye pierwszeństwa (kolejowe).		
Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5 pr.	106·—	—·—
w złocie za 200 zł. 5 pr.	120·—	121·—
Kol. Czeskiej zach. za 200, 1000 i 5000 zł. 4 pr.	96·30	97·30
Kol. Czeskiej emiss. z r. 1895 za 400 kor. 4 pr.	95·50	96·50
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1886, 4 prc.	95·85	96·85
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1887, 4 prc. (sr.)	95·35	96·35
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1887, 4 prc.	95·30	96·20
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1888, 4 prc.	95·35	96·35
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1891, 4 prc.	95·35	96·35
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1898, 4 prc.	95·35	96·35
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1904, 4 prc.	98·10	99·10
Kol. bukowińskiej lokalnej za 400 kor. 4 pr.	97·20	98·20
Kol. galic. Karola Ludwika 4 pr.	94·90	95·90
Kol. lwowsko-czern.-jasskiej z roku 1894 4 pr.	95.60	96.60
Kol. Arcyks. Rudolfa (Salzkammergut) za 400 marek 4 pr.	114·20	115·20
D. Dług państwa (krajów korony węgierskiej).		
Węg. złota renta za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
" " " w wal. kor. 4 pr.	90·95	91·15
" obl. pr. regul. Cisy 4 prc.	134·75	136·75
" poż. prem. za 100 zł. (200 kor.)	181·—	185·—
" " " " 50 zł. (100 kor.)	181·—	185·—
E. Obligacye indemnizacyjne.		
Kroacyi i Slawonii	96·—	—·—
Węgier za 100 zł. 4 pr.	90·75	91·75
F. Inne publiczne pożyczki.		
Poż. reg. Dunaju z r. 1878 los 5 pr.	103·—	104·—
Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los za 200 kor. 4 pr.	94·25	95·25
Bukowińskie obl. propinacyjne los za 100 zł. 5 pr.	101·25	102·25
Gal. poż. kr. z roku 1893 4 pr.	93·75	94·75
Gal. obl. prop. z roku 1889 4 pr.	96·75	97·75
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1896 4 pr.	94·50	95·—
Renta włoska za 100 lirów (96 koron) 4 pr.	—·—	—·—
Poż. serb. prem. za 100 frank. 2 pr.	96·50	102·50
Tureckie obl. prem. kol. za 400 frank.	178·25	179·25
G. Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne (za 100 zł. Nom.)		
Anglo-Austr. banku los w 30 l. 4½ pr.	—·—	—·—
Austr. zakł. kr. ziem. los w 50 l 4 pr.	95·40	96·10
" " obl. prem. z r. 1880 3 pr.	256·—	262·—
" " " " " 1889 3 pr.	267·—	273·—
Bukow. zakł. kred. ziem. los 5 pr.	101·—	101·50
" " " " " 4 pr.	97·50	98·50
Gal. akc. b. hip. 10 pr. prem. los 5 pr.	110·25	111·25
" " " " los 50 l. 4½ pr.	99·—	100·—
" " " " " 60 l. 4 pr.	95·—	96·—
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. los. 56 lat	94·60	95·60
" " " " 4 pr. los. 41 lat	98·—	99·—
" " " " 4 pr. stare	97·35	98·35
Banku kraj. dla Galicyi Lodomeryi 4½ pr. 51½ lat zwrotne	99·65	100·65
Banku krajowego oblig. komun. 3 emisya 42 lat 4½ pr.	99·—	100·—
Banku kr. losy 57½ l. za 200 k. 4 pr.	91·—	91·50
Austro-węg. banku 50 lat 4 pr.	96·90	97·90
" " " 50 lat w. k. 4 pr.	98·35	99·35
H. Obligacye z prawem pierwszeństwa za 100 zł. nom.		
Tow. żegl. par. po Dunaju za 400 i 10.000 m. 4 pr.	113·—	114·—
Tow. żegl. par. po Dun. Em. r. 1886 pr.	112·50	113·50
Lolej Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 300 zł.	85·50	86·50
Kolej Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4 pr.	92·30	93·30
Gal. kol. lok. wschod. za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
Węg. gal. kol. em. 1870 za 200 zł. 5 pr.	101·—	102·—
" " " " 1890 " 4 pr.	99·75	—·—
J. Losy (za sztukę).		
Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł.	20·25	22·25
Zakład kred. dla handl. i przem. 100 zł.	410·—	416·—
Clary 40 zł. m. k.	139·—	145·—
Pożyczka miasta Insbruku 20 zł.	84·—	88·—
Losy miasta Krakowa 20 zł.	90·—	94·—
Pożyczka miasta Lublany 20 zł.	57·—	60 50
Palfy 40 zł. m. k.	175·50	181·50
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	43·—	45·—
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	25·70	27·80
Losy fund. Arcyks. Rudolfa 10 zł.	62·—	68·—
Salma 40 zł. m. k.	200·—	205·—
Pożyczka miasta Salzburga 20 zł.	85·50	89 50
K. Akcye banków (za sztukę).		
Banku Anglo-Austr. 240 kor.	295 50	296·50
Peszt. Banku handl. 500 zł.	3335·—	3340·—
Zakł. kred. dla handlu i przem.	628·25	629·25
Węg. Banku kredyt. 200 zł.	730·—	731·—
Dolno austr. tow. esk. 400 kor.	553·—	557·—
Galic. banku hip. 200 zł.	568·—	571·—
" " dla han. i przem. 200 zł.	105·—	111·—
Banku dla krajów koronnych 200 zł.	416 25	417 25
" Austro-węg. 1400 kor.	1630·—	1640·—
" Związku (Unionbank) 200 zł.	529·50	530 50
Czeskiego banku związkowego 100 zł.	239·75	240·25
Zivnosteńska banka 100 zł.	240·—	242·—
L. Akcye Przedsiębiorstw transportowych.		
Buk. kol. lok. akc. pierw. 200 zł.	460·—	465·—
" " " akcye zakład. 200 zł.	394·—	424·—
Kolei półn. ces. Ferd. 1000 zł. mk.	5150·—	5170·—
Kol. Lwów-Bełzec (akc. pierw.) 200 zł.	416·—	426·—
" Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	557·50	559·—
" Lwów-Kleparów-Jaworów lok. 400 kor.	—·—	365·—
Austr. Tow. żegl. na Dunaju 500 zł. mk.	972·—	978·—
M. Akcye Przedsiębiorstw przemysłowych.		
Tow. kopalń węgla w Brüx 100 zł.	710·—	716·—
Galic. karpackie naft. tow. 500 kor.	503·—	513·—
Austr. tow. górnicze Alpine 100 zł.	585·50	586·50
Prag. tow. żelazn. przem. 200 zł.	2567·—	2577·—
Schodnicy 500 kor.	472·—	482·—
Tureck. zarz. tytoniow. 500 franków	407·50	408 50
Trifail. tow. kop. węgla 70 zł.	254 50	256·—
N. Weksle.		
Berlin za 100 marek 5 pr.	—·—	—·—
Londyn za 10 funt. szt. 4 pr.	241·—	241·30
Paryż za 100 franków	95·52½	95·70
Petersburg za 100 rubli 5½ pr.	253·50	254 50
Niemieckie banki	117·40	117·60
Włoskie banki	95 60	95·75
Francuskie banki	—·—	—·—
Szwajcarskie banki	95·55	95·70
O. Waluty.		
Dukat cesarski	11·35	11·39
Austr.-węg. 8 guld. złota moneta	—·—	—·—
20-frankówka	19·15	19·17
20-markówka	23·48	23 52
Rossyjski półimperyał	—·—	—·—
Niem. banknoty za 100 marek	117·35	117·55
Włoskie banknoty za 100 lir.	95·60	95·80
Ruble	2·53⅜	2·54⅜

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. cz. E. 830/7 (5) (6824 2—3)

Edykt.

Dnia 2 września b. r. o godz. 10 rano odbędzie się w sądzie powiatowym w Przeworsku licytacya maszyny drukarskiej.

Przeworsk, 20 sierpnia 1907.

L. cz. E. 707/7 (9) (6777 2—3)

Zobowiązany Łuć Bojko w Hanowcach.

Na żądanie Towarzystwa pożyczkowego ludowego w Bursztynie zastąpionego przez adw. dra Ruhrberga odbędzie się dnia 16 września 1907 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 2 w Bołszowcach licytacya realności lwh. 194 ks. gr. gm. Hanowce objętej z pg. 642/1, 642/2, 642/3, 642 4, 642/5 i 642/6 o obszarze 1 morg 59□ się składającej.

Nieruchomość ta wystawiona na licytacyę, jest ocenioną na 800 kor.

Najniższa cena wynosi 544 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które niniejszem co do powyższej realności się zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumnta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 12.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić się do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

Wyznaczenie terminu licytacyjnego należy zanotować na karcie ciężarów wykazu hipotecznego dla wzmiankowanej nieruchomości.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Bołszowce, 14 sierpnia 1907.

L. cz. E. 1043/7 (4) (6825)

Dnia 11 września 1907 o godzinie 8 przed południem odbędzie się w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 19 licytacya 1. realności whl. 54 gminy Tułuków, Iwana Gregorasza Jurka, 2. whl. 1201 gminy Tułuków Warwary z Mokrijów Megierka własnej wraz z przynależytościami, składającemi się ad 1. z chaty.

Nieruchomości, wystawione na licytacyę, są ocenione ad 1. na 1482 kor. 60 hal., ad 2. na 435 kor. 84 hal., przynależności zaś ad 1. na 100 kor.

Najniższa cena wynosi ad 1. 1055 kor. 67 hal., ad 2. 290 kor. 56 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 21.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Zabłotów, dnia 15 lipca 1907.

L cz. E. 243/7 (3) (6819)

Dnia 12 września 1907 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 9 w Muszynie odbędzie się licytacya:

a) 18/240 części posiadłości lwh. 4,
b) 40/20160 części posiadłości lwh. 8,
c) 2/4 części posiadłości lwh. 37,
d) 2/48 części posiadłości lwh. 45 i
e) 2/120 części posiadłości lwh. 46 ks. gr. gm. Dubne objętych, spadkobierców śp. Wojciecha Podgórnego vel Podgórskiego własnych.

Nieruchomości powyższe, wystawione na licytacyę, są ocenione na 263 koron łącznie.

Najniższa oferta wynosi 175 kor. 34 hal., wadyum 26 kor. 30 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, odnoszące się do tych nieruchomości, może każdy, mający chęć kupna, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 5.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Muszyna, dnia 30 lipca 1907.

(6767 3—3)

Sądowa Hala aukcyjna we Lwowie,
ul. Jagiellońska l. 15.

Godziny urzędowe (tylko w dnie powszednie) przed południem od 8 do 12, po południu od 2 do 6. — w sobotę po południu od 3 do 8.

Licytacye:

Poniedziałek 26 sierpnia 1907 od 10 do 12 godz.: maszyny introligatorskie, koniak, herbata, rum, wino i meble.

Wtorek 27 sierpnia 1907 od 10 do 12 godz.: meble, wiktuały, skóry na obuwie i lampy do elektrycznego oświetlenia.

Środa 28 sierpnia 1907 od 10 do 12 godz.: meble, kasa, pianino i fortepian.

Czwartek 29 sierpnia 1907 od 10 do 12 godz.: meble i fortepian.

Piątek 30 sierpnia 1907 od 10 do 12 godz.: meble, kasa i fortepian.

Sobota 31 sierpnia 1907 od 4 do 8 godz.: meble, sprzęty domowe i różne książki.

Sprzedać się mające przedmioty mogą być oglądane w hali przed licytacyą w godzinach urzędowych.

Lwów, dnia 18 sierpnia 1907.

L. cz. E. 690/7 (7) (6822)

Na żądanie Herscha Steinbocka, względnie tegoż spadkobierców Jahwety Fröhlich, Chany Gitli Friedman, Lei Margosches i Kopla Steinbocka odbędzie się dnia 19 września 1907 o godz. 8·30 przed południem, w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 6 w Ottynii licytacya połowy realności lwh. 585 ks. gr. gm. kat. Ottynia objętej, składającej się z parc. bud. 560 i parc. grunt. 2145 i 2146, oraz domu mieszkalnego, z miękkiego drzewa, słomą krytego, bez komina.

Nieruchomość powyższa wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 310 kor. wraz z przynależnościami.

Najniższa cena wynosi 206 kor. 66 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które równocześnie się zatwierdza, i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 5.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Ottynia, dnia 14 sierpnia 1907.

L, cz. E. 33/7 (5) (6834)

Na żądanie Chaima Mandla, właściciela realności w Kulasznem, odbędzie się dnia 2 września 1907 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze O. II. licytacya realności lwh. 155, 168 i 173 ks. gr. gm. kat. Wysoczany.

Nieruchomości, wystawione na licytacyę są ocenione a to: realność whl. 155 na 2300 kor. 84 hal., dla realności whl. 168 na 6844 kor. 26 hal. i realności whl. 173 na 861 kor. 10 hal.

Najniższa cena wynosi dla realności whl. 155 kwotę 1533 kor. 84 hal., dla realności whl. 168 kwotę 4562 kor. 84 hal., a dla realności whl. 173 kwotę 574 kor. 6 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze O. II.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Bukowsko, dnia 17 lipca 1907.

L. cz. E. 1809/7 (4) (6826)

Dnia 9 października 1907 o godzinie 8 przed południem odbędzie się w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 19 licytacya a) realności whl. 963 gm. Zabłotów bp. Hindy z Hellerów Salzhauer własnej, b) realności whl. 964 gm. Zabłotów Manuty Salzhauera i błp. Hindy z Hellerów Salzhauer po połowie własnej wraz z przynależnościami, składającemi się z domu mieszkalnego.

Obie nieruchomości stanowiące jedną całość wystawione na licytacye, są ocenione łącznie na 696 kor., dom zaś na 300 kor.

Najniższa cena wynosi 664 koron, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 21.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Zabłotów, dnia 24 lipca 1907.

L. cz. E. 733/7 (10) (6823)

Na żądanie Saula Winklera w Ottynii odbędzie się dnia 19 września 1907 o godz. 9·30 przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 6 w Ottynii licytacya połowy realności objętej whl. 543 ks. gr. gminy kat. Worona składającej się z pgr. 1587/6 na której pobudowany jest dom mieszkalny z miękkiego drzewa, słomą kryty.

Nieruchomość powyższa wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 675 kor.

Najniższa cena wynosi 450 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które równocześnie się zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta, (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 5.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Ottynia, dnia 13 sierpnia 1907.

L. cz. E. 511/7 (9) (6814 1—3)

Na żądanie Henryka Spritzera, fabrykanta w Bielsku, zastąpionego przez adw. dr. Józefa Stekla, odbędzie się dnia 25 września 1907 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 10 licytacya realności whl. 203 ks. gr. gm. Nowosielica, zobowiązanej Jachety Erster własnej. składającej się z domu, tartaku, fabryki giętych mebli, oraz poszczególnionych w protokole oszacowania przynależności, które stanowią w przeważnej części urządzenie powyższych zakładów przemysłowych.

Realność ta oceniona na 42.281 kor. 50 hal., przynależności zaś na 31.732 kor.

Najniższa cena wynosi 37.006 kor. 75 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 10.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Dolina, dnia 31 lipca 1907.

Upadłości.

L. cz. S. 5/7 (1) (6812 1—3)

Edykt konkursowy.

C. k. sąd obwodowy w Tarnowie zezwolił na otwarcie konkursu do majątku Herscha Lejzora Scheuera, kupca w Dąbrowie.

Komisarzem konkursowym mianuje się c. k. Radcę sądu krajowego i naczelnika sądu, Walentego Murdzeńskiego w Dąbrowie, zaś tymczasowym zawiadowcą masy pana adw. dra Maksymiliana Kahanego w Dąbrowie.

Wierzycieli wzywa się, ażeby na audyencyi, wyznaczonej na dzień 3 września 1907 godz. 10 przed południem w c. k. sądzie powiatowym w Dąbrowie przedłożyli dokumenty poświadczające ich roszczenia, wystąpili z wnioskami względem zatwierdzenia tymczasowego zawiadowcy lub zamianowania innego i jego zastępcy i przystąpili do wyboru wydziału wierzycieli.

Wzywa się także tych wszystkich, którzy chcą wystąpić jako wierzyciele konkursowi z roszczeniami, ażeby roszczenia swe, chociażby co do nich spór już zawisł, stosownie do przepisów ord. konkurs., zgłosili w c. k. sądzie powiatowym w Dąbrowie najdalej do dnia 27 września1907, a na audyencyi likwidacyjnej, na dzień 3 października 1907 o godzinie 10 przed południem w tymże sądzie wyznaczonej, polikwidowali je i ustanowili dla nich porządek.

Wierzycieli, którzy zaniedbają terminu zgłoszenia, tak poszczególnym wierzycielom jak i masie upadłościowej zwrócą koszta urosłe przez ponowne zwołanie ogółu wierzycieli i badanie dodatkowego zgłoszenia i będą wykluczeni od podziałów uskutecznionych na podstawie formalnego projektu podziału.

Wierzycielom na audyencyi likwidacyjnej jawiącym się i zgłoszonym służy prawo w miejsce zawiadowcy masy, jego zastępcy i członków wydziału wierzycieli, dotychczas urzędujących, powołać ostatecznie wolnym wyborem inne osoby, swego zaufania.

Dalsze ogłoszenia w toku postępowania konkursowego umieszczać się będzie w części urzędowej „Gazety Lwowskiej“.

Wierzyciele, którzy nie mieszkają w Dąbrowie lub w pobliżu mają wymienić w zgłoszeniu pełnomocnika dla doręczeń, w temże miejscu zamieszkałego, w przeciwnym bowiem razie na wniosek komisarza konkursowego ustanowi się dla nich na ich koszt i niebezpieczeństwo pełnomocnika dla doręczeń.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Tarnów, dnia 20 sierpnia 1907.

Wyroki prasowe.

Zl. 184 (6534)

Im Namen Seiner Majestät des Kaisers!

Das k. k. Landesgericht Wien als Preßgericht hat mit dem Erkenntnisse vom 8 August 1907, Pr. XXIII. 128/7/3, auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft erkannt, daß der Inhalt der humoristischen Wochenschrift; „Die Muskete“ vom 8 August 1907, Band IV., Nr. 97, und zwar das Bild, betitelt „Riesenspielzeug“ auf Seite 148 die Ehrfurcht gegen den Kaiser verletzt, somit das Verbrechen nach § 63 St. G. begründe und es wird nach § 4 3 St. P. O. das Verbot der Weiterverbreitung dieser Druckschrift ausgesprochen, die von der k. k. Staatsanwaltschaft verfügte Beschlagnahme nach § 489 St. P. O. bestätigt und nach § 37 Pr. G. auf die Vernichtung der saisierten Exemplare erkannt.

Wien, am 8 August 1907.

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Triest hat mit dem Erkenntnisse vom 5 August 1907, Pr. 61/7, die Weiterverbreitung der Nr. 15 der Zeitschrift: „Germinal“ vom 2 August 1907 wegen der Artikel: „Il cammino dell'Umanita“; „La notte“; „Non speriamo“; „La . . . prima pietra della pace . . armata“; „La Settimana“; „Vigliaccherie dominanti“; „Comizio antimilitarista“; „Patriotti di tutto il mondo, imitatelo!“; „A voi compagne!!“; „Virtu e vergogne“; „Dinamite!“; „Suicidi rapine, furti“ unter der Rubrik „Cronaca“; wegen des Artikels: „Pugni II. e RR.“ unter der Rubrik „Corrispondenze“; wegen der Notizen: „Trieste“ in der Stelle von „Salutando l'amico“ bis „Ruden—40“ und „Muggia a mezzo Canisella“ von „Augurando lunga vita“ bis „in ordine—10“, eingeschlossen „Capodistria, Comisa, a mezzo Squadrani: Zara, Spalato, Spalato“ beide unter der Rubrik: „Sottoscrizione pro Germinal“ nach § 65 a, b und c St. G. verboten.

Zl. 184 (6604)

Das k. k. Kreis- als Preßgericht in Budweis hat mit dem Erkenntnisse vom 10 August 1907, Pr. 61/7, die Weiterverbreitung der Nr. 32 der Zeitschrift: „Straz Lidu“ vom 9 August 1907 wegen des Artikels; „Pod immunitou“ nach § 63 und 64 St. G. verboten.

Das k. k. Kreis- als Preßgericht in Znaim hat mit dem Erkenntnisse vom 11 August 1907, Pr. VII. 18/7, die Weiterverbreitung der Nr. 33 der Zeitschrift: „Nase Noviny“ vom 9 August 1907 wegen des Artikels: „Nova Rise. Ze Sokranic. Sen majovy (dokonceni“ nach § 303 St G. verboten.

Das k. k. Kreis- als Preßgericht in Znaim hat mit dem Erkenntnisse vom 11 August 1907, Pr. VII. 19/7, die Weiterverbreitung der Nr. 33 der Zeitschrift: „Znojemske Listy“ vom 9 August 1907 wegen des Artikels: „Nova Rise. Ze Sokranic. Sen majovy (dokonceni)“ nach § 303 St. G. verboten.

Konkursa.

L. 108.904/II. (6800 2—3)

Konkurs.

Na posadę ekspedyenta przy c. k. urzędzie pocztowym w Kasinie wielklej z poborami 3 klasy 6 stopnia i ryczałtem na służącego 252 koron rocznie.

Podania należy wnieść najpóźniej do 27 sierpnia b. r. do c. k. Dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.

Lwów, dnia 19 sierpnia 1907.

L. 108.903/II. (6801 2—3)

Konkurs.

Na posadę ekspedyenta przy c. k. Urzędzie pocztowym w Hlibowie z poborami 3 klasy 2 stopnia, ryczałtem na służącego 378 kor. rocznie i ewentualnym ryczałtem 800 kor. za trzyrazową dziennie jazdę dworcową do Grzymałowa.

Podania należy wnieść najpóźniej do 27 sierpnia 1907 do c. k. Dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie

Lwów, dnia 19 sierpnia 1907.

L. 108.906/II. (6798 2—3)

Konkurs.

Na posadę ekspedyenta przy c. k. Urzędzie pocztowym w Rodatyczach z poborami 3 klasy, 2 stopnia i ryczałtem na służącego 1347 koron rocznie.

Podania należy wnieść najpóźniej do 4 września 1907 do c. k. Dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.

Lwów, dnia 19 sierpnia 1907.

L. 108.907/II. (6797 2—3)

Konkurs.

Na posadę ekspedyenta przy c. k. urzędzie pocztowym w Bandrowie narodowym (powiat Lisko) z poborami 3 klasy 6 stopnia i ryczałtem na służącego później oznaczyć się mającym.

Podania należy wnieść najpóźniej do 4 września 1907 do c. k. Dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.

Lwów, dnia 19 sierpnia 1907.

L. 108.908. (6796 2—3)

Konkurs.

Na posadę ekspedyenta przy c. k. urzędzie pocztowym w Zadarowie (powiat Buczacz) z poborami 3 klasy 6 stopnia i ryczałtem na służącego później oznaczyć się mającym.

Podania należy wnieść najpóźniej do 4 września b. r. do c. k. Dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.

Lwów, dnia 19 sierpnia 1907.

L. 108.905 (6799 2—3)

Konkurs.

Na posadę ekspedyenta przy c. k. urzędzie pocztowym w Biadolinach z poborami 3 klasy 2 stopnia i ryczałtem na służącego 628 kor. rocznie.

Podania należy wnieść najpóźniej do 4 wszesnia b. r. do c. k. Dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.

Lwów, dnia 19 sierpnia 1907.

Do L. 69.381/1 (6766)

Konkurs

na posady, o które mogą się ubiegać wysłużeni podoficerowie na podstawie prawnie przepisanego certyfikatu, a to w myśl ustawy z dnia 19 kwietnia 1872 (Dz. u. p. l. 60).

W drugiem półroczu 1907 zostaną następujące miejsca nadane:

Określenie wolnych posad	Okręg dyrekcyjny, przy którym się te wolne posady znajdują	Pobory połączone z temi posadami: płaca roczna K.	h.	dodatek na mieszkanie	emolumenta	Warunki osiągnięcia obok wyszczególnionej posady	Czy wymaga się również: praktyki i jak długiej	złożenia egzaminu	Gdzie należy wnosić podania konkursowe	Termin wnoszenia podań	Uwaga
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12
1 (jedna) posada werkmistrza dla warstatów (podurzędnik)	C. k. Dyrekcya kolei państwowych we Lwowie	1400	—	Mieszkanie w naturze lub systemizowany dodatek na mieszkanie	Ubranie urzędowe w naturze	Dowód znajomości odpowiadającego jego zawodowi rzemiosła, jakoteż znajomość języka niemieckiego i języków krajowych	Jednoroczne zajęcie jako pomocniczy werkmistrz w warstacie za dziennym wynagrodzeniem	Na werkmistrza warstatowego	Do c. k. Dyrekcyi kolei państwowych we Lwowie	Do dnia 20 września 1907 roku	Przy bezpośredniem przejściu do służby kolejowej, zaliczy się lata spędzone w służbie wojskowej do czasu służby kolejowej, celem uwzględnienia w swoim czasie przy wymiarze pensyi względnie prowizyi, pod warunkiem dodatkowego spłacenia statutem przepisanych wkładek do odnośnego funduszu. Ubiegający się o powyższe posady, mają przedłożyć swój certyfikat, świadectwo zupełnego zdrowia, oraz dowód wymaganego fachowego uzdolnienia, jakoteż poświadczenie odbycia przepisanej praktyki i świadectwa wymaganych egzaminów.
3 (trzy) posady kolejomistrzów (podurzędnik)		1200	—			Znajomość języka niemieckiego i języków krajowych	Sześciomiesięczna praktyka jako pomocniczy kolejomistrz za dziennem wynagrodzeniem	Na kolejomistrzów			
2 (dwie) posady nadzorców dla urządzeń sygnałowych (podurzędnik)		1200	—			Dowód wykształcenia fachowego i dłuższe zajęcie w zakładzie dla budowy telegrafów i jako monter w fabryce dla kolejowych urządzeń zabezpieczających; znajomość języka niemieckiego i języków krajowych	Jednoroczna praktyka jako pomocniczy nadzorca dla urządzeń sygnałowych	Na nadzorcę, dla urządzeń sygnałowych (na mistrza telegrafów i bloków)			
1 (jedna) posada tłómacza dla języka rossyjskiego (podurzędnik)		1200	—			Dowód szczególnej znajomości języków (języka niemieckiego, języków krajowych i języka rossyjskiego)	Sześciomiesięczna praktyka jako pomocniczy tłómacz	Dla tłómaczów			
5 (pięć) posad kancelistów (podurzędnik		1200	—			Znajomość języka niemieckiego i języków krajowych	Sześciomiesięczna praktyka na kancelistę w jednej z c. k. kolejowych sekcyi konserwacyi				
19 (dziewiętnaście) posad kandydatów na kierowników parowozów (sługa)		900	—			Dowód znajomości ślusarstwa; przedłożenie świadectwa z przepisanego rozporządzeniem Ministerstwa handlu z dnia 15 lipca 1891 Dz. u. p. l. 108 egzaminu dla maszynistów i nadzorców kotłów parowych; znajomość języka niemieckiego i języków krajowych	Jednoroczna praktyka jako ślusarz maszynowy w warstatach (względnie jako podmajstrzy) następnie jednoroczna praktyka jako pomocniczy palacz	Dla kandydatów na kierowników parowozów			
1 (jedna) posada dla magazyniera transportowego (sługa)		900	—			Znajomość języka niemieckiego i języków krajowych	Jednoroczna praktyka jako pomocniczy magazynier transportowy	Na magazyniera			
21 (dwadzieścia jeden) posad zastępców nadzorców stacyi (sługa)		900	—			dtto	Jednoroczna praktyka jako pomocniczy zastępca nadzorcy stacyi	Trzy egzamina z instrukcyi telegraficznych ruchowych i komercyalnych w ograniczonym zakresie			
4 (cztery) posady dozorców wozów (sługa)		900	—			Dowód znajomości rzemiosła ślusarskiego; znajomość języka niemieckiego i języków krajowych	Sześciomiesięczna praktyka jako pomocniczy dozorca wozów za dziennem wynagrodzeniem	Na dozorcę wozów			
1 (jedna) posada torowego (sługa)		800	—			Znajomość języka niemieckiego i języków krajowych	Jednoroczna praktyka jako robotnik sekcyjny i jednoroczna praktyka jako pomocniczy torowy za dziennem wynagrodzeniem	Na torowych			
11 (jedenaście) posad konduktorów dla pociągów ciężarowych (sługa)		800	—			dtto	Sześciomiesięczna praktyka za dziennem wynagrodzeniem z czego co najmniej 3 miesiące jako pomocniczy konduktor	Na konduktorów dla pociągów ciężarowych			
18 (ośmnaście) posad przesuwaczów sługa)		800	—			dtto	Dwuletnia praktyka za dziennem wynagrodzeniem, z czego co najmniej rok jako pomocniczy przesuwacz wozów	Na przesuwacza wozów			

C. k. Dyrekcya kolei państwowych we Lwowie.

L. Prez. 3093 (12/7) (6772 2—3)

Konkurs.

Celem obsadzenia posady Radcy sądu kraj. wyższego przy sądzie obwodowym w Rzeszowie, ewentualnie przy innym Trybunale I. Instancyi opróżnić się mającej rozpisuje się konkurs z terminem do 10 września 1907.

Kompetenci winni wnieść należycie udokumentowane podania w przepisanej drodze służbowej do Prezydyum sądu obwodowego w Rzeszowie.

Prezydym c. k. Sądu obwodowego.

Rzeszów, dnia 18 sierpnia 1907.

L. 33.272 (6827 1—3)

Ogłoszenie konkursu.

Celem nadania posady stałego sługi szkolnego przy c. k. VI. gimnazyum we Lwowie, ogłasza c. k. Rada szkolna krajowa niniejszem konkurs z terminem do wnoszenia podań do 20 września 1907 r.

Do tej posady przywiązane są następujące pobory: Płaca etatowa w kwocie 800 kor. rocznie, 40% dodatek aktywalny w kwocie 320 kor. rocznie, tudzież wolne mieszkanie służbowe w budynku szkolnym.

Z posadą tą są połączone wszelkie obowiązki sługi szkolnego, a więc należyta obsługa sal szkolnych, kancelaryi, sali konferencyjnej, gabinetów, utrzymywanie porządku i czystości wewnątrz i zewnątrz budynku szkolnego, tudzież wszystkie czynności zwykłego stróża domowego, jak rąbanie i noszenie materyału opałowego, palenie w piecach, zamiatanie śniegu i t. p.

Ubiegający się o tę posadę ma wykazać:

1) znajomość języków krajowych w słowie i piśmie, świadectwami szkolnemi i własnoręcznemi próbami pisma;

2) uzdolnienie fizyczne do pełnienia obowiązków takiego sługi świadectwem c. k. lekarza rządowego;

3) zachowanie się pod względem moralnym i politycznym, świadectwem moralności, wystawionem przez właściwą władzę, jeżeli nie pozostaje w służbie publicznej;

4) dotychczasowe zatrudnienie świadectwami.

Podania zaopatrzone w powyższe dokumenta, należy wnieść w oznaczonym terminie do c. k. Rady szkolnej krajowej na ręce c. k. Dyrekcyi c. k. gimnazyum VI. we Lwowie, a jeżeli ubiegający się pozostaje w służbie publicznej, za pośrednictwem swej przełożonej władzy.

W myśl ustawy z dnia 19 kwietnia 1872 Dz. u. p. Nr. 60 mają przy nadaniu tej posady pierwszeństwo wysłużeni c. i k. względnie c. k. podoficerowie, posiadający wymaganą wyżej kwalifikacyę i zaopatrzeni w przepisany certyfikat c. i k. państwowego Ministerstwa wojny, względnie c. k. Ministerstwa obrony krajowej, który uprawnia do ubiegania się o posadę w służbie państwowej cywilnej.

Dopiero w braku takich kandydatów mogliby być uwzględnieni inni kandydaci, posiadający wymaganą kwalifikacyę.

Z c. k. Rady szkolnej krajowej.

Lwów, dnia 15 sierpnia 1907.

Kuratele.

L. cz. L. 8/6 (12) i L. 18/6 (16) (6761 3—3)

Edykt.

Marya Kamińska i Kaśka Farion uznane umysłowo chorymi, kuratorem pierwszej jest Iwan Kamiński ze Starzawy, drugiej Wasyl Osiadacz ze Sokoli.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Mościska, dnia 4 lipca 1907.

L. cz. 5/7 (8) (6782 1—3)

Edykt.

Za umysłowo niedołężnego uznano Franciszka Szarańskiego w Jaśkowicach.

Kuratorem jego ustanowiono Jana Drzyzgę w Jaśkowicach.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Kalwarya, dnia 1 sierpnia 1907.

Rozmaite obwieszczenia.

L. cz. C. I. 202/7 (1) (6667 3—3)

Edykt.

Przeciw Eidli z Seidelmanów Gartmanowej, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Grzymałowie przez Bernarda Freuda pozew o 400 kor.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 28 sierpnia 1907 o godzinie 9 przed południem w tymże sądzie biuro Nr. 4.

Celem strzeżenia praw Eidli z Seidelmanów Gartmanowej ustanawia się pana Wojciecha Mayera c. k. notaryusza w Grzymałowie kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Eidlę z Seidelmanów Gartman w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Grzymałów, dnia 12 sierpnia 1907.

L. 105.001.

Obwieszczenie

c. k. ministerstwa rolnictwa z 21 sierpnia 1907 l. 31902/4582 o zarządzeniach weterynarno-policyjnych co do wprowadzania świń z Węgier do królestw i krajów reprezentowanych w Radzie państwa.

Na podstawie zarządzeń wydanych przez c. k. starostwa w Hartberg i Lisku z powodu szerzenia się pomoru świń, a przez c. k. starostwa w Hartberg i Ungarisch-Brod z powodu szerzenia się róży wąglikowej, zakazane jest wprowadzanie świń z granicznych powiatów sądowych Felsö-Ör (komitat Vas) i Nagy-Berezna (komitat Ung) względnie Felsö-Ör komitat Vas) i Trencsen łącznie z miastem tej samej nazwy (komitat Trencsén) na Węgrzech do tutejszego obszaru.

Co się podaje do powszechnej wiadomości, nawiązując do rozporządzenia c. k. ministerstwa rolnictwa z 8 sierpnia 1907 l. 30098.4351. ogłoszonego tutejszem obwieszczeniem z 10 sierpnia 1907 l. 99461 (Gazeta Lwowska z 13 sierpnia 1907 Nr. 184).

Powyższe zarządzenia wchodzą natychmiast w wykonanie.

C. k. Namiestnictwo.

Lwów, dnia 22. sierpnia 1907.

L. cz. Cb. VI. 1498/7 (1) (6840)

Edykt.

Przeciw Jakóbowi Seltzerowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Gródku przez Stanisława Wierzchlejskiego i tow. pozew o wykreślenie prawa zastawu dla kwoty 63 złr. m. k.

Na podstawie pozwu wyznaczoną została audyencya na 27 sierpnia 1907 godz. 9 rano Nb. 12.

Celem strzeżenia praw nieznanego ustanawia się pana dr. Schrenzla, kand. adw. w Gródku, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie nieznanego w rzeczonej sprawie, na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.

Gródek, dnia 10 sierpnia 1907.

L. cz. Cw. III. 3327/7 (1) (6807)

Edykt.

Przeciw Eliasowi Fränkel, kupcowi z Łańcuta, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu krajowego jako handlowego we Lwowie przez Isaka Walzera, kupca w Lubaczowie pozew o zapłatę sumy wekslowej 1000 kor. zpn.

Na podstawie pozwu wydany został dnia 12 sierpnia 1907 l. cz. Cw. III. 3327/7 wekslowy nakaz zapłaty tej sumy.

Celem strzeżenia praw Eliasa Fränkla ustanawia się pana dr. Jakóba Horowitza, adwokata we Lwowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Eliasa Fränkla w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Oddział III.

Lwów, dnia 12 sierpnia 1907.

L. cz. C. IV. 98/7 (6851)

Edykt.

Przeciw Katarzynie Wyniarskiej, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu tut. przez Abrahama Nadlera pozew o zniesienie współwłasności realności whl. 452 i 1327 ks. gr. gm. Turynka.

Na podstawie pozwu wyznaczoną została audyencya do ustnej rozprawy na dzień 26 sierpnia 1907, o godz. 8 rano, w biurze Nr. IV.

Celem strzeżenia praw Katarzyny Wyniarskiej ustanawia się pana dr. Maciulskiego w Żółkwi kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie wspomnianą w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Żółkiew, dnia 20 sierpnia 1907.

L. cz. C. II. 221/7 (2) (6842)

Edykt.

Przeciw niewiadomemu z miejsca pobytu Augustowi Lederer i spóln. wnieśli Michał Barut i spóln. z Iwonicza pozew o zapłatę czynszu za najem powierzchni gruntów pod budynki i urządzenia kopalniane w ilości 569 kor. 50 hal.

Ustna rozprawa wyznaczona na dzień 27 sierpnia 1907 godz. 10 rano biuro Nr. 5.

Kuratorem dla powyż pozwanego ustanawia się p. dra Samuela Kurzera, adwokata z Krosna, na czas jego nieobecności.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Krosno, dnia 14 sierpnia 1907.

L. cz. C. III. 271/7 (2) (6786)

Edykt.

Przeciw Józefie Turkowej której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Rozwadowie przez Jana Jakóbika jako kuratora Jana Turka w Karczmiskach pozew o 942 koron.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 9 września 1907 o godz. 9 przed południem Nr. biura 6.

Celem strzeżenia praw tej niewiadomej ustanawia się pana Jana Szwalka w Zbydniowie kuratorem.

Tenże kurator, zastępować będzie niewiadomą w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Rozwadów, dnia 10 sierpnia 1907.

L. cz. C. II. 158/7 (1) (6783)

Edykt.

Przeciw Wojciechowi Gawłowi i Wiktoryi Gawłowej z Zawoji Nr. 468 niewiadomym z miejsca pobytu wniósł Jan Mędrala z Zawoji Nr. 467 skargę o własność i przepisanie hipoteczne 2/6 części realności lwh. 2657 w Zawoji.

Rozprawa odbędzie się 18 września 1907 o godz. 9 rano w biurze Nr. 4.

Kuratorem ustanowiono adw. dr. Zembatego w Makowie, który praw pozwanych strzedz i bronić będzie na ich koszt i niebezpieczeństwo.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Maków, dnia 31 lipca 1907.

L. cz. Cw. 613/7 (1) (6549)

Edykt.

Przeciw Hirschowi Rubinowi i Wolfowi Braunfeldowi, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu obwodowego w Nowym Sączu przez Henocha Herbsta kupca w Nowym Sączu pozew o wydanie nakazu zapłaty sumy 3000 kor. zpn.

Na podstawie pozwu wydano nakaz zapłaty 31 lipca 1907 Cw. 613/7 (1).

Celem strzeżenia praw Hirscha Rubina i Wolfa Braunfelda ustanawia się pana dr. Adolfa Neubergera adwokata w Nowym Sączu kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Hirscha Rubina i Wolfa Braunfelda w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział II.

Nowy Sącz, dnia 31 lipca 1907.

L. cz. Cw. 621/7 (1) (6553)

Edykt.

Przeciw Hirschowi Rubinowi i Wolfowi Braunfeldowi, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu obwodowego w Nowym Sączu przez Pinkasa Anisfelda kupca w Nowym Sączu pozew o wydanie nakazu zapłaty sumy 1000 kor. zpn.

Na podstawie pozwu wydano nakaz zapłaty 31 lipca 1907 Cw. 621/7 (1).

Celem strzeżenia praw Hirscha Rubina i Wolfa Braunfelda ustanawia się pana dr. Jakóba Deutelbauma adwokata w Nowym Sączu, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Hirscha Rubina i Wolfa Braunfelda w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział II.

Nowy Sącz, dnia 31 lipca 1907.

L. cz. Cw. 612/7 (1) (6548)

Edykt.

Przeciw Hirschowi Rubinowi i Wolfowi Braunfeldowi, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu obwodowego w Nowym Sączu przez Samuela Herbsta kupca w Nowym Sączu pozew o wydanie nakazu zapłaty sumy 1500 kor. zpn.

Na podstawie pozwu wydano nakaz zapłaty 31 lipca 1907 Cw. 612/7 (1).

Celem strzeżenia praw Hirscha Rubina i Wolfa Braunfelda ustanawia się pana dr. Emila Pasionka, adwokata w Nowym Sączu kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Hirscha Rubina i Wolfa Braunfelda w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział II.

Nowy Sącz, dnia 31 lipca 1907.

L. cz. Cw. 662/7 (1) (6566)

Edykt.

Przeciw Hirschowi Rubinowi i Wolfowi Braunfeldowi, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu obwodowego w Nowym Sączu przez Kasę oszczędności w Nowym Sączu pozew o wydanie nakazu zabezpieczenia sumy 1300 kor. zpn.

Na podstawie pozwu wydano nakaz zabezpieczenia 3 sierpnia 1907.

Celem strzeżenia praw Hirscha Rubina i Wolfa Braunfelda ustanawia się pana dr. Herscha Syropa adwokata w Nowym Sączu kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Hirscha Rubina i Wolfa Braunfelda w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział II.

Nowy Sącz, dnia 3 sierpnia 1907.

L. cz. C. II. 184/7 (2) (6817)

Przeciw niewiadomemu z miejsca pobytu Antoniemu Sobusiowi przedtem w Rakszawie zamieszkałemu wniosło Towarzystwo bankowe w Żołyni pozew o zapłacenie kwoty 470 kor. zpn.

Ustna rozprawa odbędzie się dnia 30 sierpnia 1907 o godzinie 9 rano sala Nr. 2.

Ustanowiony dla strzeżenia praw pozwanego kuratorem Marcin Pelc wójt w Rakszawie będzie go zastępować dopokąd się w sądzie nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Łańcut, dnia 16 sierpnia 1907.

L. cz. C. II. 177/7 (2) (6816)

Przeciw niewiadomemu z miejsca pobytu Janowi Sroce przedtem w Rakszawie zamieszkałemu wniosło Towarzystwo oszczędności i kredytowe w Żołyni pozew o zapłacenie kwoty 240 kor. zpn.

Ustna rozprawa odbędzie się dnia 30 sierpnia 1907 o godzinie 9 rano sala Nr. 2.

Ustanowiony dla strzeżenia praw pozwanego kuratorem Marcin Pelc wójt w Rakszawie będzie go zastępować dopokąd się w sądzie nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Łańcut, dnia 16 sierpnia 1907.

L. cz. C. II. 175/7 (2) (6815)

Przeciw niewiadomemu z miejsca pobytu Janowi Sroce przedtem w Rakszawie zamieszkałemu wniosło Towarzystwo oszczędności i kredytowe w Żołyni pozew o zapłacenie kwoty 350 kor. zpn.

Ustna rozprawa odbędzie się dnia 30 sierpnia 1907 o godzinie 9 rano sala Nr. 2.

Ustanowiony dla strzeżenia praw pozwanego kuratorem Marcin Pelc wójt w Rakszawie będzie go zastępywać dopokąd się w sądzie nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Łańcut, dnia 16 sierpnia 1907.

L. cz. C. VI. 178/7 (1) (6818)

Przeciw nieobecnemu z miejsca pobytu Michałowi Jadwisiakowi z Głuchowa wniósł Piotr Jadwisiak z Głuchowa pozew o 195 kor. 78 hal.

Ustna rozprawa odbędzie się dnia 6 września 1907 o godzinie 9 rano.

Ustanowiony dla nieobecnego kurator Józef Fugas z Głuchowa będzie go w rzeczonej sprawie zastępywać na jego koszt dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy Oddział VI.

Łańcut, dnia 13 sierpnia 1907.

Amortyzacye.

L. cz. T. 55/7 (2) (6744 3—3)

Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego.

Na wniosek Stowarzyszenia posługaczy publicznych w Krakowie wdraża się postępowanie, celem amortyzacyi rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej książeczki wkładkowej Kasy Oszczędności miasta Krakowa Nr. 157300 na imię Stowarzyszenia posługaczy publicznych w Krakowie wystawionej, na kwotę 3866 kor. i 66 hal. opiewającej, której saldo z dniem 1 lipca 1907 wynosiło kwotę 4088 kor. 21 hal.

Posiadacza powyższej książeczki wkładkowej wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 6 miesięcy od dnia ogłoszenia ostatniego edyktu, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

C. k. Sąd krajowy, Oddział VI.

Kraków, dnia 5 sierpnia 1907.

L. cz. T. 8/7 (2) (6769 2—3)

Edykt.

C. k. sąd obwodowy w Kołomyi wzywa posiadacza książeczki wkładkowej galic. banku handlowego w Kołomyi Nr. 1334 na imię Josla Wieselberga, opiewającą na kwotę 30 koron dnia 27 sierpnia 1903 włożoną, by do 6 miesięcy od dnia ostatniego ogłoszenia edyktu w Gazecie urzędowej rzeczoną książeczkę wkładkową w tutej. sądzie zgłosił i przedłożył tem pewniej, ileże po bezskutecznym upływie tego czasokresu książeczka ta za umorzoną i pozbawioną mocy prawnej będzie uznaną.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Kołomyja, dnia 7 czerwca 1907.

L. cz. T. 46/7 (3) (6745 3—3)

Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego.

Na wniosek Ryfki Kaufer, właścicielki realności w Mikluszowicach, wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo przez wnioskodawczynię zagubionej książeczki wkładkowej miejskiej Kasy Oszczędności w Bochni, Nr. 16714 na 480 kor. opiewającej, na imię Feiwla Förstera wystawionej.

Posiadacza powyższej książeczki wkładkowej wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 6 miesięcy, od dnia ogłoszenia ostatniego edyktu, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

C. k. Sąd krajowy, Oddział VI.

Kraków, dnia 30 lipca 1907.

L. cz. T. 12/7 (2) (6809 1—3)

Edykt.

Michał Myzik, syn Mikołaja, przebywał około r. 1878 na Węgrzech, dokąd się udał za zarobkiem, tamże zniknął podczas kąpieli w nurtach głębokiej rzeki, której nazwy niepodobna ustalić, tak że odtąd o nim wszelki ślad zaginął.

Sąd tutejszy przeprowadzając postępowanie, mające na celu uznanie zaginionego za zmarłego, wzywa wszystkich, którzy mieli o nim wiadomość, aby o tem donieśli tut. sądowi lub kuratorowi zaginionego adw. dr. Gabryszewskiemu w Jaśle.

Michała Myzika wzywa również sąd, aby, jeżeli przy życiu pozostaje, dał sądowi o sobie wiadomość.

Po dniu 15 sierpnia 1908 przystąpi sąd na ponowny wniosek do stanowczego rozpoznania tej sprawy.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Jasło, dnia 27 lipca 1907.

L. cz. T. 78/5 10. (6808 1—3)

Edykt.

Na wniosek Jana Hýseka w Moravicich wdraża się postępowanie celem uznania za umarłego Jana Hýseka, syna Macieja i Barbary z Horadów małż. Hýseków, urodzonego w Sllřanech dnia 24 stycznia 1837, wziętego do wojska w roku 1858, który odbył kampanię austryacko-pruską w roku 1866, poczem wrócił do swego domu rodzinnego, poszedł znowu do wojska w roku 1869, stacyonowany był w Krakowie, a w roku 1870 został ze służby wojskowej zwolniony. — Odtąd też wszelki ślad i słuch o nim zaginął.

Wzywa się zatem każdego, ktoby o wspomnianym wyżej miał jaką wiadomość, by doniósł o tem tut. sądowi lub kuratorowi, którym ustanowiono p. adw. dr. Franciszka Bardla w Krakowie do dnia 1 października 1908.

Po bezskutecznym upływie wyżej zakreślonego terminu Jak Hýsek za zmałego uznanym będzie.

C. k. Sąd krajowy, Oddział VI.

Kraków, dnia 12 sierpnia 1907.

Spadki.

L. cz. A. 84/7 (6280 1—3)

Edykt.

z wezwaniem dziedzica, którego pobyt jest niewiadomym.

C. k. Sąd powiatowy w Nisku zawiadamia, że dnia 1 stycznia 1907 w Cholewanej górze zmarł Błażej Dul, pozostawiając rozporządzenie ostatniej woli.

Ponieważ sądowi miejsce pobytu Michała Dula nie jest znanem, przeto wzywa się go, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia niżej podanego zgłosił się w tutejszym sądzie i wniósł oświadczenie co do dziedziczenia, w przeciwnym bowiem razie spadek zostanie przeprowadzony ze zgłaszającymi się dziedzicami i dla nieobecnego ustanowionym kuratorem Adamem Guściorę w Sojkowej.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Nisko, dnia 27 czerwca 1907.

Firmy.

L. cz. Firm. 618 sto. I. 94/33 (6618)

Ogłoszenie.

Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych przy firmie „Towarzystwo kredytowe dla handlu i przemysłu w Skale n/Z., że na walnem zgromadzeniu członków dnia 17 maja 1907 odbytem uchwaloną została zmiana § 86 statutu, który odtąd opiewać będzie:

Publiczne ogłoszenia od stowarzyszenia ogłoszone będą plakatami w siedzibie stowarzyszenia.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział II.

Tarnopol, dnia 2 lipca 1907.

L. cz. Firm. 239/7 stow. I. 241 (6721 3—3)

Wykreślenie firmy.

Wykreślono w rejestrze dla firm stowarzyszeń:

Siedziba stowarzyszenia: Złoczów.

Brzmienie firmy: „Spólna praca w Złoczowie, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką.

Z powodu: ukończenia likwidacyi Towarzystwa.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy, Oddział II.

Złoczów, dnia 18 maja 1907.

L. cz. Firm. 713 stow. I. 81/39 (6615)

Ogłoszenie.

Wpisano do rejestru dla stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych przy firmie „Credit-Anstalt für Handel und Gewerbe in Czortkow registrirte Genossenschaft mit beschränkter Haftung“ polnisch: „Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu w Czortkowie stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką“, że na walnem zgromadzeniu członków dnia 29 maja 1907 odbytem uchwalono udzielić prokurę stowarzyszenia Dawidowi Sternbergowi zastępcy kasyera z tem ograniczeniem, że firmę stowarzyszenia tylko kollektywnie z jednym z dyrektorów a to z Mosesem Rosenzweigem lub Chaimem Neubergerem podpisywać będzie, że jednak nie ma prawa podpisywać firmę stowarzyszenia kollektywnie z dyrektorem Sucherem Sternbergem.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział II.

Tarnopol, dnia 31 lipca 1907.

Doniesienia prywatne.

Ruch pociągów kolejowych obowiązujący z dniem 1 maja 1907 r. (Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa

Na dworzec główny:

Pociąg posp. przych.	Pociąg osob. o g.	
12·20	—	z Ickan (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa, Worochty, Delatyna, Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu i Suczawy.
2·31	—	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy), Orłowa, Zakopanego, N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów).
—	5·50	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Wieliczki, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów), Zakopanego, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	—	z Husiatyna, Stryja, Stanisławowa, Halicza, Chodorowa.
—	7·10	z Rawy ruskiej, Sokala.
—	7·20	z Podwołoczysk (Odessy i Kijowa), Brodów.
—	7·25	z Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Opawy, Krakowa, Budapesztu, Koszyc, N. Sącza przez Tarnów.
—	7·29	z Ławocznego (Pesztu), Borysławia, Kałusza.
—	8·00	z Sambora, Sanoka, Chyrowa.
—	8·05	z Itzkan, Dorny Watry, Brodiny, Radowiec, Czerniowiec, Kołomyi, Stanisławowa, Halicza, Chodorowa.
—	8·22	z Jaworowa.
8·55	—	z Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy, Krakowa, Sanoka, N. Zagórza, Chyrowa.
—	9·45	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy), Zakopanego (przez Podgórze-Płaszów), Sanoka, N. Zagórza, Chyrowa (p. Przemyśl).
—	10 05	z Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körözmezö.
—	10·30	z Sianek, Sambora.
—	11 50	z Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny.
—	12·00	z Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor, Zbaraża.
—	12·40	z Sokala, Rawy ruskiej.
—	1 10	z Tarnowa, Rzeszowa, Jarosławia, Sokala, Lubaczowa.
1·30	—	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), N. Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Dynowa, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl).
—	1·55	z Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek.
2·16	—	z Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa.
2·25	—	z Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kocmania, Nowosielicy (p. Zuczkę), Serethu, Radowiec, Berhometu, Suczawy.
—	3·51	z Tuchli (od 15 czerwca do 30 września), Skolego, Drohobycza, Borysławia.
—	3·55	z Ickan, Żydaczowa, Kałusza, Nowosielicy, Serethu, Czudina, Radowiec.
—	4·50	z Bełzca, Sokalu, Lubaczowa, Rawy ruskiej.
—	5·00	z Jaworowa.
—	5 25	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Suchy, Kocmyrzowa, Orłowa (p. Tarnów), Mielca (p. Dębicę), Dynowa, Chyrowa (p. Przemyśl.
—	5 40	z Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec, Grzymałowa.
8·40	—	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Kocmyrzowa, Zakopanego (p. Kraków od 15 czerwca do 15 września wł.), Orłowa (od 15 czerwca do 15 września wł.). N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Dynowa, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa (p. Przemyśl.
—	9·00	z Ickan (Bukaresztu), Potutor, Czortkowa, Körösmösö, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy.
—	9·20	z Sambora, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek.
—	9·50	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy), Oświęcima, Wieliczki, Tarnobrzegu, Dynowa, Lubaczowa, Jasła, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl).
—	10·30	z Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Zbaraża.
—	10 50	z Ławocznego (Pesztu), Kałusza, Borysławia, Drohobycza, Kochawiny.

Ze Lwowa

Z dworca głównego:

Pociąg posp. odch.	Pociąg osob. o g.	
12·45	—	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Kocmyrzowa, Rozwadowa, Dynowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów).
2·51	—	do Ickan (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Körösmezö, Kałusza, Serethu, Berhometu, Czudina, Nowosielicy, Brodiny Suczawy, Dorny Watry.
—	3·45	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Sanoka, Mezo Laborcza, Pesztu, Rymanowa, Iwonicza, Chabówki, Mielca (p. Dębicę), Orłowa, Wieliczki, Oświęcima.
—	6·00	do Sambora, Sianek.
—	6·10	do Ickan, (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Körösmezö, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Suczawy, Dorna Watra.
—	6·12	do Rawy ruskiej, Sokala.
—	6·20	do Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża.
—	6·58	do Jaworowa.
—	7·30	do Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Drohobycza, Borysławia.
8·25	—	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Dynowa, Orłowa (p. Tarnów), Zakopanego (p. Kraków od 15 czerwca do 15 września włącznie).
—	8·40	do Krakowa (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, (p. Przemyśl), Dynowa, Tarnobrzegu, N. Sącza, Orłowa, (od 15 czerwca do 15 września wł.) Wieliczki, Oświęcima, Zakopanego (p. Podgórze Pł. od 15 czerwca do 15 września wł.).
—	9·05	do Sambora, Sianek, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącza, Orłowa od (15 czerwca do 15 września wł.).
—	9·20	do Ickan, Worochty (od 1 czerwca do 30 września w niedziele i święta rz. kat.), Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję), Serethu, Berhomethu, Czudina, Radowiec, Suczawy.
—	10·45	do Podwołoczysk, Potutor, Grzymałowa, Zbaraża.
—	11·05	do Bełzca, Sokala, Lubaczowa.
1·55	—	do Ickan, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmezö, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy.
2·17	—	do Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa.
—	2·36	do Ławocznego, Drohobycza, Borysławia, Kałusza.
—	2·25	do Kołomyi, Żydaczowa.
2·45	—	do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Berlina, Pragi, Karlsbadu) Chyrowa (p. Przemyśl), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), N. Sącza.
—	4·05	do Rzeszowa, Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl).
—	4·30	do Sambora, Chyrowa, Sanoka.
—	5·50	do Stanisławowa.
—	6·15	do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Orłowa, Zakopanego (przez Tarnów), Oświęcima.
—	6·25	do Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia, Kałusza.
—	6·30	do Jaworowa.
—	7·00	do Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor.
7·05	—	do Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Krakowa, Nowego Sącza, Koszyc, Budapesztu (przez Tarnów).
—	7·10	do Rawy ruskiej, Sokala.
—	7·20	do Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Krakowa, Chyrowa (przez Przemyśl).
—	10·40	do Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudinia, Serethu, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy.
—	10·51	do Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Zakopanego.
—	11·00	do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy), Dynowa, Tarnobrzegu, Jasła, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego.
—	11·15	do Podwołoczysk, Potutor, Brodów, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa.
—	11·30	Stryja, Drohobycza, Borysławia.

Pociągi lokalne.

Z Brzuchowic (od 5 maja do 29 września wł.) 3·25, 5·30 po połud. i 8·20 wieczór; (od 5 maja do 29 września wł. w niedziele i rz. k. święta) 1·46 po połud.; (od 1 czerwca do 31 sierpnia wł. w niedziele i rz. k. święta) 10·05 przed połud.; (od 5 do 31 maja, od 1 do 29 września w niedziele i rz. k. święta, zaś od 1 czerwca do 31 sierpnia codziennie) 9·35 wieczór.

Z Janowa (od 1 maja do 30 września wł. codziennie) 1·15 po połudn. i 9·25 wieczór; (od 12 maja do 15 września w niedziele i rz. k. święta) 10·10 wieczór.

Ze Szczerca od 26 maja do 15 września wł. w niedziele i rz. k. święta o 9·40 wieczór.

Z Lubienia od 12 maja do 15 września wł. w niedziele i rz. k. święta o 11·50 wieczór.

Do Brzuchowic (od 5 maja do 29 września wł.) 2·28, 3·45, 5·45, po południu; (od 5 maja do 29 września wł. w niedziele i rz. k. święta) 12·41 po południu; i (od 1 czerwca do 31 sierpnia wł. w niedziele i rz. kat. święta) 9·05 rano; (od 5 do 31 maja i od 1 do 29 września w niedziele i rz. k. święta, zaś od 1 czerwca do 31 sierpnia codziennie) 8·34 wieczór.

Do Rawy ruskiej 11·35 w nocy (każdej niedzieli).

Do Janowa (od 1 maja do 30 września wł. codziennie), 9·15 przed połudn., i 3·35 po połudn.; (od 12 maja do 15 września w niedziele i rz. k. święta) 1·35 po połudn.

Do Szczerca 10·45 przed poł. (od 26 maja do 15 września wł. w niedziele i rz. kat. święta).

Do Lubienia 2·10 po połudn. (od 12 maja do 15 września w niedziele i rz. kat. święta).

Na dworzec „Podzamcze“:

—	7·01	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów.
—	11·40	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor, Zbaraża.
2·00	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa.
—	5·15	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa.
—	10·12	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Zbaraża.

Z dworca „Podzamcze“:

—	6·35	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża.
—	11·03	Podwołoczysk, Potutor, Grzymałowa, Zbaraża.
2·32	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa.
—	7 24	Podwołoczysk.
—	11·35	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa Zbaraża.

Uwaga: Pora nocna oznaczona jest ramkami. — Wszelkiego rodzaju bilety, taryfy, ilustrowane przewodniki, rozkłady jazdy i t. p. nabywać można w biurze miastowem c. k. kolei państwowych, w pasażu Hausmana l. 9. Informacye zaś w sprawach przewozu towarów i taryfowych udziela biuro informacyjne c. k. kolei państwowych, ul. Krasickich l. 5 drzwi nr. 67 w dnie powszednie od godz. 8 rano do 3 po południu, w niedziele i święta zaś od godz. 8 rano do 12 w południe.

Powiatowa Kasa dla chorych
w Drohobyczu.

L. 3237/07.

OBWIESZCZENIE.

Odnośnie do postanowień § 25, 29 i 33 statutu powiatowej Kasy dla chorych w Drohobyczu, niniejszem rozpisuje się

Wybory 34 reprezentantów (dawców pracy)

z grupy pracodawców zatrudniających w gminach **Drohobycz, Dereżyce i Michałowice** osoby podlegające ubezpieczeniu na wypadek choroby w myśl ustawy z 30 marca 1888 dz. p. p. Nr. 33 i ubezpieczających w powiatowej Kasie dla chorych w Drohobyczu.

Wybory odbędą się

w niedzielę dnia 1 września b. r. od godz. 5 po poł. do 7 wieczorem,
w biurze Kasy chorych przy ul. Stryjskiej l. 26
(dom p. Schreiera).

Uprawnionym do głosowania jest każdy pracodawca, który stale ubezpiecza w powiatowej Kasie dla chorych w Drohobyczu osoby podlegające obowiązkowi ubezpieczenia na wypadek choroby, jakoteż pracodawcy, którzy w okresie rozpisania wyborów do dnia 27 sierpnia b. r. włącznie ubezpieczenie pisemnie zgłoszą.

Drohobycz, 22 sierpnia 1907.

Z Zarządu
Powiatowej Kasy
dla chorych.
Przewodniczący:
Arnold Wiesenberg.

Powiatowa Kasa dla chorych
w Drohobyczu.

L. 3236/07.

OBWIESZCZENIE.

Odnośnie do postanowień §§ 25, 29 i 33 statutu powiatowej Kasy dla chorych w Drohobyczu, niniejszem rozpisuje się

Wybory 68 delegatów

z grupy członków Kasy zatrudnionych w gminach **Drohobycz, Dereżyce, Michałowice,**

które odbędą się

w sobotę dnia 31 sierpnia b. r. od godz. 5 po poł. do 8 wieczorem i w niedzielę dnia 1 września b. r. od godz. 10 rano do 12 w południe,
w biurze Kasy przy ul. Stryjskiej l. 26
(dom p. Schreiera).

Uprawnionym do głosowania jest każdy członek powiatowej Kasy dla chorych w Drohobyczu, który ukończył 24 rok życia, bez względu na płeć, oraz ci, którzy w okresie rozpisania wyborów do dnia 27 sierpnia b. r. włącznie zostaną przez dotyczących pracodawców w powiatowej Kasie dla chorych w Drohobyczu ubezpieczeni w myśl ustawy o kasach chorych; zgłoszeni po dniu 27 sierpnia b. r. z powodu zamknięcia listy uprawnionych do głosowania, nie będą mogli wziąść udział w głosowaniu.

Drohobycz, dnia 22 sierpnia 1907.

Z Zarządu
Powiatowej Kasy
dla chorych.
Przewodniczący:
Arnold Wiesenberg.

Zawiadomienie.

MIEJSKI ZAKŁAD ELEKTRYCZNY

przystępuje do ułożenia kabli w następujących ulicach:

Ul. św. Antoniego	Ul. Kleparowska	Ul. Leona Sapiehy
„ Bema Józefa	„ Kochanowskiego	„ Romanowicza
Pl. Bema Józefa	„ Kołłątaja	„ Serbska
„ Berka	„ Kopernika	„ Skarbkowska
Ul. Bernsteina	„ Koralnicka	„ Skargi
„ Na Błonie	„ Kr. Leszczyńskiego	„ Słoneczna
„ Boczkowskiego	„ Kotlarska	„ Słowackiego
„ Bogusławskiego	„ Kordeckiego	„ Śniadeckich
„ Brajerowska	„ Krasickich	„ Snopkowska
„ Bonifratrów	Pl. Krakowski	„ Sobieskiego
„ Chorążczyzny	Ul. Sienkiewicza	„ Sokoła
„ Chrzanowskiej	„ Krótka	„ Stryjska
„ Czarneckiego	„ Krzyżowa	„ Supińskiego
„ Dąbrowskiego	„ Kubasiewicza	„ Sykstuska
Pl. Dąbrowskiego	„ Kurkowa	„ Szeptyckich
Ul. Dekierta	„ 29-go Listopada	„ Szkarpowa
„ Długosza	„ Lindego	„ Szpitalna
„ Frydrychów	„ Łąckiego	„ Szumlańskich
„ Głowackiego	„ Łyczakowska	„ Szymonowiczów
„ Głowińskiego	„ Małeckiego	„ Teatralna
„ Gołębia	„ św. Marcina	„ Teatyńska
Pl. Gołuchowskich	„ św. Marka	„ św. Teresy
Ul. Gosiewskiego	„ Mikołaja	„ Turecka
„ Gródecka	„ Miodowa	„ Ujejskiego
„ Hofmana Opata	„ Mochnackiego	„ Unii Lubelskiej
„ Hausnera	„ Ormiańska	„ Wagilewicza
„ Hofmana boczna	„ Ossolińskich	„ Weteranów
„ Isakowicza	„ Pańska	„ Wiśniowieckich
„ Jachowicza	„ św. Pawła	„ Wodna
„ Jadwigi król.	„ Pełczyńska	„ Wulecka
„ Janowska	„ Piekarska	„ Zachariewicza
„ Jozafata	„ św. Piotra	„ Zamarstynowska
Pl. św. Jura	„ Podlewskiego	„ Zimorowicza
Ul. Kadecka	„ Podwale	„ św. Zofii
„ Kalecza	„ Polna	„ Żółkiewska
„ Kamińskiego	„ Pułaskiego	„ Źródlana
„ Kąpielna	„ Reja	„ Zyblikiewicza
„ Karpińskiego	„ Sakramentek	„ Zygmuntowska
„ Kazimierzowska		

Interesowani, którzy pragnęliby uzyskać połączenie z siecią powyższą, względnie reflektanci zamieszkali przy innych ulicach powyżej nie wymienionych zechcą w przeciągu dni dziesięciu zgłosić swoje zapotrzebowanie, a to we własnym interesie, z podaniem przypuszczalnej ilości lamp ewent. motorów; urządzenia bowiem niezgłoszone, albo zgłoszone zapóźno, będą mogły uzyskać połączenie tylko na koszt odbiorców.

Z powodu zastosowania najnowszych urządzeń, cena oświetlenia elektrycznego będzie znacznie zniżoną i równać się będzie oświetleniu naftowemu.

Adres dla zgłoszeń: Biuro budowy Miejskich Zakładów Elektrycznych, we LWOWIE, ul. CHRZANOWSKIEJ l. 9.

Kierownictwo budowy Miejskich Zakładów Elektrycznych.

Z drukarni Wł. Łozińskiego (pod zarządem J. Niedopada), ul. Czarnieckiego l. 12. — Telefon Nr. 527. Papier z fabryki Braci „Fiałkowskich.